

POGOTOWIE KOMPUTEROWE

732 863 648

Codziennie nowe informacje na www.echogorzowa.pl

ECHOGORZOWA.PL

• MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY •

• PAŹDZIERNIK 2020 • NR 10/2020 (70)

Nagrody za najpiękniejsze zdjęcia natury

IV Konkurs Fotograficzny im. Włodzimierza Korsaka na najpiękniejsze zdjęcia natury został rozstrzygnięty. Nagrodzone zdjęcia na prezentujemy na s. 8-9.



Fot. Agata Mulerowaite

Leśne чудо wśród brzoź

Polski ślad z landsberskich czasów

Zofia Bilińska, gorzowska rzeźbiarka jakiś czas temu upomniała się o Cmentarz Świętokrzyski.

Generalnie chodzi o to, nie tylko Zofii Bilińskiej, żeby ten zabytkowy, ale parafialny cmentarz przy Warszawskiej przejął we władanie miasto, gdyż parafia katolickiej nie stać na jego utrzymanie. Od lat niszczy, zarasta chaszczami i chwastami, bo na dobrą sprawę nikt o niego nie dba. Poza pospolitym ruszeniem, czyli społecznym sprzątnięciem najczęściej w okolicach dnia Wszystkich Świętych. Żeby jednak cmentarz skomunalizować musi być zgoda parafii, która nim administruje, nie czerpiąc z niego żadnych przychodów, gdyż od lat 60-tych minionego wieku nie prowadzi się tam pochówków.

Wedle zapewnień prezydenta Jacka Wójcickiego rozmowy w tej sprawie trwają i jest nadzieja, że zabytkowa nekropolia przejdzie we władanie miasta. Dopóki się tak jednak nie stanie, miasto nie ma tytułu ani nie widzi innej możliwości wydania choćby grosza na renowację czy bieżące utrzymanie zabytkowej nekropolii. O tej chęci i woli słyszymy jednak od lat i ciągle nie widać przełamania czy przyspieszenia. A zabytkowa nekropolia niszczy.

Inną sprawą jest ewentualne wznowienie pochówków na cmentarzu świętokrzyskim. Nie wydaje się to jednak możliwe i konieczne, z uwagi na protesty okolicznych mieszkańców, którzy nie chcą tego, ale i szanując zabytkowy już przecież cmentarz. Wznowienie pochówków oznaczać by mogło mniejsze czy większy przychody, ale miasto stać przecież na utrzymanie swoich zabytków oraz pomników, mimo koronawirusowych trudności, które – miejmy nadzieję – mają charakter przejściowy. Trzeba nam uszanować zabytek tym bardziej, że nekropolia jest materialnym łącznikiem między landsberskimi a gorzowskimi czasami o wybitnie polskim charakterze. I niech tym symbolem pozostanie. Śladów polskości z tak odległych czasów to my w Gorzowie za wiele nie mamy.

Tylko przypominam przy okazji zbliżających się dni listopadowych, które skłaniają nas każdego roku do refleksji o przemijaniu i trwaniu.

Więcej o Cmentarzu Świętokrzyskim piszemy na s.13.

JAN DELIJEWSKI



Masz problemy w domu, pracy, na uczelni?

Niepokoisz się, że ich przyczyną bądź skutkiem jest choroba lub zaburzenie psychiczne?

Zgłoś się do punktu zgłoszeniowo-koordynacyjnego.

Najpóźniej w ciągu 72 godzin znajdziesz tam profesjonalną pomoc.

Centrum Zdrowia Psychicznego w Gorzowie Wlkp.

ul. Walczaka 42

tel. 95 7331 858



Wielospecjalistyczny
Szpital Wojewódzki
w Gorzowie Wlkp. Sp. z o.o.



CENTRUM
ZDROWIA PSYCHICZNEGO
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM

KALENDARIUM Październik 2020

● 1.10
1960 r. - wznowił działalność Teatr im. Juliusza Osterwy w Gorzowie.
1989 r. - rozpoczął działalność Dom Brata Alberta w Gorzowie; do nowo urządzonego schroniska dla bezdomnych przy ul. Jerzego 23 trafił pierwszy bezdomny.
● 3.10.
1954 r. - w Gorzowie odbyły się Mistrzostwa Federacji Stal; zwyciężył Paweł Waloszek (Stal Świętochłowice), czasem 85,0 s. ustanowił rekord 395-metrowego toru, a gorzowianin Tadeusz Stercel go wyrównał; był to pierwszy oficjalny rekord gorzowskiego stadionu żużlowego.
1983 r. - w lokalu d. kawiarni „Teatralna” przy ul. Cichońskiego 5 otwarto pierwszy w województwie dom dziennego pobytu dla osób samotnych.
● 5.10.
1985 r. zm. Piotr Wysocki (87 l.), powstaniec wielkopolski, pierwszy po wojnie prezydent Gorzowa (1945-1947), następnie prezydent Piły i starosta powiatowy w Szczytnie.
● 6.10.
2001 r. - gorzowianom udostępniono po raz pierwszy lodowisko na „Słowiance”.
● 9.10.
1969 r. - w obecności prawie 17 tys. kibiców, co było rekordem frekwencji, na stadionie przy ul. Śląskiej rozegrany został międzynarodowy mecz towarzyski, w którym Stal Gorzów, jako nowo kreowany mistrz Polski, pokonał mistrza ligi angielskiej Poole Pirates 48:30.
1901 r. ur. się Irena Byrska, aktorka i reżyser teatralny, b. dyrektor gorzowskiego teatru, (1963-1966), zm. w 1997 r.
● 10.10.
1968 r. - na stadionie Stali - po raz pierwszy przy świetle elektrycznym - rozegrano międzypaństwowy mecz Polska - ZSRR, w którym padł wynik remisowy 39:39; klasą dla siebie był Edmund Migoś, który zgromadził komplet 12 p.
● 11.10.
1929 r. ur. się Teresa Klimek, wdowa po Władysławie, em. nauczycielka i działaczka charytatywna, założycielka Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta, prezes Klubu Inteligencji Katolickiej, honorowy obywatel miasta, zm. w 2013 r.
● 12.10.
1857 r. - uruchomiono linię kolejową Kostrzyn - Gorzów - Krzyż, stanowiącą fragment tzw. Kolei Wschodniej, wielkiej magistrali kolejowej między Berlinem a Królewcem; początek gorzowskiego węzła kolejowego.
2013 r. zm. - hm. Sylwester Kuczyński (65 l.), działacz harcerski, turystyczny i żeglarski, pierwszy komandor Harcerskiego Klubu Żeglarski „Panta

Nie porzucajcie swoich bliskich

Szpital w Gorzowie apeluje: Nie porzucajcie swoich babć, dziadków i starszych rodziców!

Lecznica odwołuje się do sumień rodzin osób hospitalizowanych, bo te coraz częściej nie chcą odbierać ze szpitali starszych osób. To coraz bardziej powszechne zjawisko i coraz bardziej poważny problem.

- Kiedyś takie sytuacje zdarzały się w okresie wakacyjnym lub świątecznym - mówi Robert Surowiec, wiceprezes lecznicy. - Teraz to się zmieniło. Problem jest coraz bardziej zauważalny. Ale mamy nadzieję, że nasz apel poskutkuje.

Zwiększoną liczbę hospitalizacji osób starszych personel szpitala w Gorzowie obserwuje już przez cały rok.



Fot. Archiwum WŚZW

Po wyleczeniu wielu pacjentów rodziny nie chcą odbierać. Najczęściej powodem nieodbierania seniora ze szpitala jest - według tłumaczeń rodziny - brak odpowiednich warunków do opieki lub nadmiar obowiązków zawodowych.

- W większości przypadków to jednak tylko wymówka. Przecież ci ludzie, zanim trafili do szpitala, gdzie mieszkali, ktoś się nimi zajmował - może nie na co dzień - ale chociaż doglądał seniora - dodaje Robert Surowiec. - Rodziny nie chcą odbierać seniorów, bo zazwyczaj wymagają oni większej uwagi,

więcej czasu, a nawet ciągłej opieki.

Zarząd Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. przypomina, że w przypadku uporczywego uchylania się od odebrania ze szpitala pacjenta przez jego rodzinę lecznica może wdrożyć procedurę sądową; o zaistniałej sytuacji zawiadamia Wydział Rodzinny i Nieletnich Sądu Rejonowego właściwego dla miejsca zamieszkania pacjenta, zaś pacjent, którego stan zdrowia nie wymaga dalszego leczenia szpitalnego ponosi koszty pobytu w lecznicy.

AGNIESZKA WIŚNIEWSKA

Czysta woda dla naszych dzieci

1.200 gorzowskich pierwszoklasistów otrzymało specjalne książeczki o Nosorożcu Gorzowskim.

Książeczka uczy dbałości o wodę. Ale nie tylko. W ramach realizowanej przez Miasto Gorzów kampanii „Woda to życie - dbajmy o nią” prezentem dla dzieciaków są także bidony.

- W tym roku postawiliśmy na ochronę wody, jako istotnego składnika środowiska - mówi wiceprezydent Gorzowa Jacek Szymankiewicz. - Przypomnę, że przed dwoma laty mieliśmy odpady, przed rokiem powietrze. Staraliśmy się zachęcać do naszych akcji wszystkich gorzowian, a najbardziej tych najmłodszych, dlatego wiele działań jest kierowanych w ich stronę. Corocznie Wydział Ochrony Środowiska i Rolnictwa przygotowuje dla nich książeczkę edukacyjną. Wcześniej w przystępny sposób przybliżała im ona zasady postępowania z odpadami oraz wskazywała jak należy dbać o powietrze, a w tym roku mówi o znaczeniu



Fot. Jan Wojtanowski/UM

Jako pierwsi prezenty otrzymali uczniowie trzech oddziałów Szkoły Podstawowej nr 2

wody dla naszego życia - wyjaśnia.

Jako pierwsi prezenty otrzymali uczniowie trzech oddziałów Szkoły Podstawowej nr 2. - Oni też dodatkowo dostali torby ekologiczne, które świetnie będą nadawały się na noszenie strojów sportowych. Myślę, że w najbliższych kilku dniach książeczki i bidony dotrą do wszystkich pierwszoklasistów - powiedziała nam Natalia Chyża,

dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska i Rolnictwa.

Kampania realizowana jest przy wsparciu Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Gorzowie. To miejska spółka sfinansowała bidony na wodę dla pierwszoklasistów. Bidony mają zachęcić najmłodszych do picia wody, która jest najlepszym źródłem nawodnienia organizmu. Wiceprezydent miasta Małgorzata Domagała,

ką wręczała dzieciom upominki, przekonywała, by od teraz do bidonów do szkoły nalewać zawsze wodę, nawet tę prosto z kranów. Bo PWiK dba o jakość gorzowskiej wody. Słowa pani prezydent w pełni potwierdził prezes PWiK Bogusław Andrzejczak. - Woda pod względem bakteriologicznym jest bardzo dobra i bogata w różne związki potrzebne do rozwoju i życia - zapewnił.

- To, że w naszej szkole miała miejsce inauguracja całej akcji jest dla nas dużym wyróżnieniem. Tym bardziej, że obecni pierwszoklasiści są dopiero drugim rocznikiem po likwidacji gimnazjum i powracamy do korzeni, czyli budowy szkoły podstawowej. Dlatego tak ważne jest uczestnictwo w tego rodzaju inicjatywach, żeby na nowo promować szkołę już jako podstawową - ucieszyła się wicedyrektor placówki Agnieszka Wroniak.

RB

Po poradę prawną na Wawrzyniaka

Punkt nieodpłatnej pomocy prawnej dla mieszkańców zmienił lokalizację.

Punkt, który dotychczas mieścił się w budynku Lamusa, 1 września zostaje przeniesiony do budynku przy ulicy Wawrzyniaka 4. Punkt porad przy ulicy Teatralnej 26 działa bez zmian. Na porady mogą stawiać

się wyłącznie osoby zapisane. Zapisy na porady pod numerem telefonu 95 73 55 909 w godzinach 11 - 14.

Chętne osoby, które chcą uzyskać poradę w sposób zdalny, za pośrednictwem te-

lefonu komórkowego, są zobowiązane wysłać skan lub zdjęcie wniosku o uzyskanie nieodpłatnej pomocy prawnej na adres wss@um.gorzow.pl {mailto:wss@um.gorzow.pl} lub złożyć w Kancelarii Ogól-

nej Urzędu Miasta. Wzór formularza dostępny jest na stronie internetowej www.gorzow.pl {http://www.gorzow.pl} w zakładce Sprawy społeczne/ Nieodpłatna pomoc prawna oraz w załączniku. Wyzna-

czenie terminu porady nastąpi przez telefon.

W razie pytań lub wątpliwości prosimy o kontaktowanie się pod numerem telefonu 95 7355 909 w godzinach 11.00 - 14.00.

WYDZIAŁ SPRAW SPOŁECZNYCH UM

Książka nie tylko dla dzieci

Książnica wojewódzka wydała niezwykłą książkę.

Sławomir Szenwald, dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta pochwalił się, że niezwykła książka we wrześniu dotarła do książnicy. To ni mniej, ni więcej a „Bajdurki gorzowskie” pani Stanisławy Janickiej znanej jako pani Stenia.

- Ta książka była dla nas wielkim wyzwaniem wydawniczym, ale daliśmy radę. Serdeczne podziękowania kieruję do: Andrzeja Tarczyńskiego i Grażyny Kostkiewicz-Górskiej za wydobywanie tekstu z archiwalnych teczek, Kamili Pawluciej-Góreckiej za piękne ilustracje, Sebas-



Fot. WIMBP Gorzów Wielkopolski

tianowi Wróblewskiemu za projekt okładki i bardzo trudny skład, Krystynie Kamińskiej za opracowanie tekstów i Danucie Zielińskiej oraz

Annie Sokółce za korektę - napisał w portalu społecznościowym dyrektor Szenwald.

Lada chwila książka ma trafić do zainteresowanych, a tych

na pewno będzie sporo. Przede wszystkim ze względu na temat, bo opowieści, baśni czy mitów gorzowskich jest bardzo mało. Po drugie, magnesem przyciągającym jest osoba autorki - Stanisławy Janickiej.

Pani Stanisława Janicka, pani Stenia, jak ją większość nazywała, była wieloletnim pracownikiem Archiwum Państwowego. Znająca języki, wykształcona i światła, potrafiła czytać nawet skomplikowane XIX-wieczne czcionki, w tym długą szwabachę. Lubiła i potrafiła tropić w starych aktach niezwykle sprawy wiążące się z miastem. To właśnie jej zawdzięczamy pa-

mięć o egipskiej królowej, Marcie von Carnap, która została pochowana w Janczewie, ale ślad po jej grobie zaginął.

Mało kto wiedział, że pani Stenia pisze także swoje opowiadania. No i właśnie staraniem wielu ludzi te opowiadania, nazwane tu uroczo bajdurkami, zobaczyły światło dzienne.

To kolejna niezwykła książka, którą wydała Książnica. I jedna z niewielu przeznaczonych teoretycznie dla najmłodszych czytelników.

Sięgną na pewno po nią też regionaliści i ci, którzy panią Stenę pamiętają.

ROCH

Rząd uruchomił program Kolej Plus

Program ma polegać na remoncie i przywracaniu do funkcjonowania lokalnych linii kolejowych.

Właśnie Ministerstwo Infrastruktury za pośrednictwem branżowego pismo „Kolejowy Rynek” udostępniło pełną listę zgłoszonych przez zarządy województw wniosków. Na niej są także propozycje odnoszące się do linii dotyczących także Gorzowa.

Wśród zgłoszonych są takie oto propozycje: Remont linii nr 363 na odcinku Skwierzyna - Międzychód; Remont linii nr 364 na odcinku Międzyrzecz - Wierzbno (Międzychód); Rewitalizacja linii kolejowej nr 364 na odcinku Międzyrzecz - Sulęcín - Rzepin; Odbudowa linii nr 415 na odcinku Gorzów Wlkp. - Myślibórz oraz Rewitalizacja linii nr



Dzięki temu programowi zyskać może także Skwierzyna

426 na odcinku Strzelce Krajeńskie - Strzelce Krajeńskie Wschód wraz z odbudową infrastruktury peronowej w Strzelcach Krajeńskich

Interesujące są zwłaszcza dwie propozycje, czyli remont linii Skwierzyna - Międzychód. Jeśli by się to udało, wówczas Gorzów zyskałby najszybsze

połączenie z Poznaniem, ponieważ jest to linia kolejowa wprost łącząca oba miasta, bez konieczności przesiadek w Krzyżu lub Zbąszynku. Równie ciekawa jest propozycja odbudowy i przywrócenia dla ruchu linii z Gorzowa do Myśliborza, przez znawców uznawana za jedną z najpiękniejszych w Polsce.

Jak informuje „Kolejowy Rynek” budżet programu to 6,6 mld zł, w tym ok. 5,6 mld zł stanowią środki budżetu państwa tj. 85%, a ok. 1 mld zł to środki jednostek samorządu terytorialnego, czyli 15%. Do 26 listopada PKP Polskie Linie Kolejowe będą szczegółowo analizować

każdy wniosek i rozmawiać z wnioskodawcami tak, by do kolejnego etapu przeszły propozycje, które spełniają postawione w programie kryteria. Nadesłane zgłoszenia będą oceniane pod względem formalnym i kwalifikowane do kolejnego etapu. Później samorządy będą miały 12 miesięcy na opracowanie wstępnego studium planistyczno-prognostycznego. Po II etapie projekty będą podlegały ocenie wielokryterialnej, której wynikiem będzie utworzenie listy rankingowej projektów i kwalifikacja ich do Programu. Program Kolej Plus zaplanowano do realizacji do 2028 roku.

ROCH

Punkt poboru wymazów w Gorzowie

Pobieranie próbek do testów na obecność koronawirusa SARS-CoV-2 odbywa się w dwóch miejscach

Punkt pobierania wymazów w kierunku zakażenia dla osób zgłaszających się do hospitalizacji, osób wyjeżdżających do sanatoriów

oraz studentów w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie został przeniesiony z namiotu przy szpitalu do byłego punktu

krwiodawstwa (obok budynku rehabilitacji) przy ul. Dekerta.

Natomiast pobieranie próbek do testów na obecność

koronawirusa SARS-CoV-2 dla osób kierowanych przez lekarzy pierwszego kontaktu 14 września wykonywane jest w Zespole Szpital-

nym przy ul. Walczaka (blok nr 8, przy tomografii, wejście boczne z lewej strony).

A.W.

Chciał tylko zarobić na kryptowalutach...

Zachęcony do inwestowania w kryptowaluty został tak zmanipulowany, że stracił oszczędności.

Do 32-latką zadzwoniła kobieta, która zachęciła go do inwestowania w kryptowaluty. Miał być duży i szybki zysk. A na start nie potrzebował wiele. Kobieta poinformowała o konieczności wpłaty jedynie 300 dolarów. Mężczyzna zachęcony takimi informacjami postanowił spróbować. Zainwestował

niewielką kwotę, która miała szybko rosnąć. Po drodze pojawiały się opłaty mające być podatkiem lub zabezpieczeniem do kolejnych operacji. Na konto wpłacił kolejne 2000 dolarów licząc na szybki przyrost.

Po pewnym czasie sprawdził stan swoich inwestycji. Na koncie było 21 tys. dola-

rów. Mężczyzna chciał te pieniądze wypłacić. By je odzyskać, trzeba było dokonać wpłat na niezbędne opłaty i podatki. Mężczyzna zlecał kolejne przelewy, łącznie było to około 20 tys. dolarów. Operator przekazywał, że pojawiły się kolejne problemy z przelewem - miało dojść do ataku hakerów, a

później do zatrzymania kurlera z czekiem. Ostatecznie żadne pieniądze do 32-latką nie wróciły. Mężczyzna dał się zmanipulować i stracił nie tylko własne oszczędności. By odzyskać swój depozyt zadłużył się wśród znajomych.

Policjanci przypominają, by wszelkich inwestycji dokony-

wać w miejscach sprawdzonych. Transakcji dokonujemy samodzielnie bez udziału nieznanych nam pośredników. Niezależnie od rodzaju prowadzonych inwestycji zachowujemy czujność, bo chodzi przecież o nasze oszczędności.

Z KRONIKI POLICYJNEJ
ECHO GORZOWA.PL

KALENDARIUM Październik 2020

Rhei”, b. komendant hufca ZHP (1980-1985), b. kierownik Klubu Nauczycielskiego (1989-2012), b. radny (1984-1990); zginął w katastrofie śmigłowca k. Nowego Miasta n. Wartą.

● 13.10.

1989 r. - inż. Jan Kupczyk (1948-1994) rozpoczął uliczną sprzedaż masła na Welnianym Rynku, oferując towar po cenach niższych niż „Społem”; w ten sposób stał się pionierem handlu ulicznego w Gorzowie.

● 14.10.

1980 r. - w podziemiach pawilonu przy ul. Chełmońskiego otwarto Klub „U Szefera”.

1908 r. zm. Klaudiusz Maurycy Jerzy Alkiewicz (77 l.), szlachcic polski pochodzenia tatarskiego z Nowej Wsi pod Bledziewem, oficer pruski garnizonu landsberskiego, działacz w parafii katolickiej w Gorzowie, fundator cmentarza przy ul. Warszawskiej, gdzie do dziś znajduje się jego grób.

2009 r. zm. Kazimierz Furman (60 l.), poeta.

● 15.10.

1914 r. - pierwszy pociąg przejechał po gorzowskim wiadukcie, zakończono też przebudowę dworca głównego.

1989 r. - odbyło się zebranie organizacyjne gorzowskiego koła Związku Sybiraków, w którym uczestniczyło ok. 200 osób z Gorzowa i najbliższej okolicy; pierwszym prezesem koła została Anna Makowska-Cieleń.

2013 r. - uruchomiono Wojewódzkie Centrum Powiadomienia Ratunkowego w Gorzowie z tel. 112, jako pierwszy podłączono Gorzów i pow. gorzowski, do 17.12. - całe województwo.

● 16.10.

2000 r. - oddano do użytku nowe rondo na ul. Walczaka.

r19.10.

2004 r. - w Gorzowie otwarto skate-park w Parku Kopernika. 1990 r. zm. Leon Kruszon (81 l.), pionier miasta, b. wiceprezydent Gorzowa (1945-1949), organizator i pierwszy przewodniczący gorzowskiej organizacji PPS (1945-1948).

● 20.10.

1986 r. - rozpoczął działalność nowo wybudowany szpital wojewódzki przy ul. Dekerta.

1995 r. - abp Bazyli, metropolita warszawski i całej Polski w asyście trzech innych biskupów prawosławnych poświęcił cerkiew prawosławną w Gorzowie 2004 r. - zatrzymany został i następnie aresztowany na 3 miesiące prezydent Gorzowa Tadeusz Jędrzejczak; po wieloletnim procesie prezydent Jędrzejczak został uniewinniony od części zarzutów, które był powodem zatrzymania, ale sprawa się jeszcze nie zakończyła.

● 22.10.

1999 r. - otwarto Wątrzał Sweet Center, urządzone przez Ryszarda Wątrzała w 11-piętro-

KALENDARIUM Październik 2020

wym wieżowcu niedosłego akademika AWF.

2007 r. zm. Bożydar Bibrowicz (63 l.), działacz społeczny, żeglarz, założyciel Ligi Obywatelskiej na Siedlicach i Nowego Towarzystwa Upiększania Miasta, inicjator „Kapsuły czasu”.

● 23.10.

1959 r. - zarządzeniem Dyrektora Generalnego Zjednoczenia Przemysłu Sprzętu Mechanicznego Zakładom Mechanicznym „Gorzów” powierzono całkowitą produkcję ciągników C-451; w tym samym roku rozpoczęto też produkcję ciągnika gąsienicowego Mazur D-40

1995 r. - Tadeusz Mularski (1946-2011), ogrodnik z pow. siedleckiego, kupił ogrodnictwo Różanki.

2002 r. - oddano do użytku pierwszą część mariny, czyli portu jachtowego, urządzonego na terenie dawnego portu drzewnego, obok Mostu Lubuskiego.

2003 r. - zainaugurował działalność Hotel Gorzów, poprzednio Hotel Stilon, odkupiony wiosną 2003 r. przez Grażynę i Marka Kobusów oraz Ewę i Janusza Mazurków

2008 r. - miasto kupiło od likwidatora ZKS Stilon halę sportową przy ul. Czereśniowej.

● 24.10.

1994 r. zm. Edward Pilarczyk (59 l.), b. żużlowiec i legendarny mechanik motocyklowy.

● 25.10.

1926 r. - oddano do użytku nowy most na Warcie, trzykrotnie odbudowywany lub przebudowywany, dziś Most Staromiejski.

2003 r. - otwarto oficjalnie nowo zbudowaną ul. Słowiańską, a nazajutrz - dwujezdniowy fragment zachodniej obwodnicy miasta od ronda Kasprzaka do granicy miasta (ul. Poznańska)

2007 r. - wieczornym bezpłatnym seansem anim. komedii amerykańskiej „Ratuj” kino „Kopernik” zakończyło swą 32-letnią działalność.

1848 r. ur. się Max Bahr, syn landsberskiego kupca, fabrykant, działacz społeczny, założyciel fabryki juty, fundator obiektów publicznych, honorowy obywatel miasta, zm. w 1930 r.

1933 r. ur. się Hieronim Świerczyński, architekt, współzałożyciel Gorzowskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i jednodniówki „Ziemia Gorzowska”, twórca m. in. kościoła w Kostrzynie, zm. w 2004 r.

● 26.10.

2000 r. - w Gorzowie otwarty został, wówczas największy na Ziemi Lubuskiej, dom handlowy „Panorama” Ireny i Zdzisława Kałamagów; w budynku tym uruchomiono pierwsze w regionie schody ruchome.

Będzie więcej nowości i małe wernisaże

Trzy pytania do Sławomira Szenwalda, dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta

- Ostatnio miała się odbyć promocja książki poświęconej Edwardowi Dębickiemu. Czemu książnica w ostatniej chwili ją odwołała?

- Przede wszystkim ze względu na podejrzenie koronawirusa w zarządzie województwa i związaną z tym konieczną kwarantannę. Chcieliśmy bardzo, aby w tym wydarzeniu udział wzięła pani marszałek, ale właśnie ze względu na ten fakt, musiała pozmniejszyć swój kalendarz. Oczywiście, ta promocja, z udziałem wszystkich gości, się odbędzie, ale nieco później. Zależy nam bardzo, aby ta książka miała swoją promocję prasową. Oczywiście, ważnymi gośćmi będą sami państwo Dębicy. Mamy takie czasy, że czasami tak trzeba reagować. Ale zapewniam, promocja się odbędzie na pewno.



- Jakie jeszcze obostrzenia związane z covid obowiązują w bibliotece?

- Już czytelnicy mogą samodzielnie wybierać książki, ale nadal czytelnie są zamknięte. Mam na myśli czytelnię prasy. Czytelnia działu regionalnego udostępnia swoje zbiory, ale tylko drogą elektroniczną. Oznacza to, że czytelnik może poprosić o wybrany

materiał, biblioteka robi skany i wysła zainteresowanej osobie drogą elektroniczną. Oczywiście, cały czas też obowiązują przerwy techniczne potrzebne nam do sprawnej pracy. No i następują zmiany w czytelni książek, z której część przenosimy do działu naukowego, aby mogły łatwiej trafiać do czytelników. No i już mamy informację, że to bardzo dobry ruch. Ponadto rekompensujemy czytelnikom fakt długiego zamknięcia, bo stale powiększamy nasz księgozbiór, w tym o pozycje naukowe.

- Jakie plany ma biblioteka na nadchodzące tygodnie?

- Kończymy projekt „Z książką w plenerze”, czyli spotkanie pisarzami - zarówno beletrystyki, jak i książek naukowych. Każdy zainteresowany

może sobie takie spotkanie obejrzeć w Internecie. Wracamy do Lubuskich Rozmów u Herberta, bo jak się okazuje, ten projekt bardzo się podobał. No i niestety, też na razie tylko w Internecie. Poza tym przygotowujemy kolejną Herbertiadę - to z ograniczoną liczbą publiczności. Będzie także wznowienie projektu „Czy warto czytać nad Wartą” - to też w takiej hybrydowej formule - część stacjonarnie z udziałem niewielkiej grupki publiczności, a druga część w Internecie. No i poza tym szykujemy dwa wernisaże - fotograficzny i malarski, ale też z mocno zawężoną liczbą uczestników. Dopóki sytuacja się nie zmieni, większość działań będzie właśnie w Internecie.

RENATA OCHWAT

Kolej przestaje być brzydkim kaczątkiem

Trzy pytania do Roberta Trebowicza - ekonomisty, publicysty, pasjonata kolei. Forum Interesów Komunikacyjnych Gorzowa.

- Urząd Marszałkowski chciałby rewitalizacji niektórych połączeń kolejowych, w tym ze Skwierzyny do Międzychodu i z Gorzowa do Myśliborza. Jak pan ocenia ten pomysł?

- Ostatnie kilka lat to dobry czas dla kolei. Widać pozytywną zmianę podejścia na szczeblu rządowym. Kolej przestaje być „brzydkim kaczątkiem” i drugoplanową alternatywą wobec sieci dróg i autostrad. Jednym z programów rozwojowych jest Kolej Plus, który ma uzupełnić sieć o połączenia miejscowości powyżej 10 tys. z miastami wojewódzkimi lub takimi, które posiadają dostęp do kolei, ale istniejące połączenia wymagają usprawnienia. Linia Skwierzyna - Międzychód oraz Gorzów - Myślibórz to z pewnością piękne, malownicze trasy. Zastanawiam się jednak, czy lokalne potoki podróżnych będą adekwatne do skali nakładów poniesionych na ich modernizację. Pamiętajmy, że dawniej linia przez Międzychód wiodła do Poznania, a z Myśliborza była techniczna możliwość przejazdu aż do Szczecina.



Niestety, dekady degradacji infrastruktury kolejowej zrobiły swoje i część szlaków jest w praktyce nie do odtworzenia. Pytanie także, jak zostanie oceniony wniosek, zważywszy na fakt, iż Myślibórz leży w woj. zachodniopomorskim, a Międzychód w woj. wielkopolskim. Jeśli przejdzie do II etapu, będę trzymał kciuki, bo każde nowe połączenie kolejowe to sukces dla województwa i subregionu gorzowskiego.

- Czy pana zdaniem te połączenia dziś mają szansę się sprawdzić i czy mogą być ważne dla Gorzowa?

- Chciałbym wierzyć, że tak, bo każda linia kolejowa przywracana do ruchu cieszy entuzjastę kolei. Zastanawiam się jednak, czy te trasy będą

w stanie wygenerować ruch podróżnych na tyle duży, by były to efektywnie wydane środki. Oczywiście kolej nigdy nie będzie generować zysków, zwłaszcza kolej regionalna. Z punktu widzenia mieszkańców Gorzowa priorytetem jest jednak poprawa parametrów linii w kierunku Poznania (w tym elektryfikacja), ale także Piły (dalej do Gdańska), Berlina czy też Zbąszynka (dalej Zielonej Góry). Przy małej dostępności środków w ramach poszczególnych programów, stawiałbym na poprawę infrastruktury tych właśnie linii. W miarę realizacji inwestycji kluczowych dla regionu, warto także sukcesywnie przywracać dostęp do kolei w mniejszych ośrodkach. Myślę, że zapewne taka idea przyświecała zgłoszeniu obu linii do programu Kolej Plus.

- Jakie naprawdę istotne zmiany w połączeniach kolejowych byłyby dla Gorzowa najlepsze?

- Tak jak wspominałem, kluczowe dla Gorzowa są połączenia z Poznaniem. Przynajmniej 4-5 w ciągu doby. Dużą nadzieją są coraz bardziej realne plany elektryfikacji linii Kostrzyn-Piła, co między innymi pozwoli

wydłużyć przebiegi elektrycznych zespołów trakcyjnych do Gorzowa. Również Berlin. Minimum 3-4 pary pociągów w ciągu doby. Powalczyłbym o połączenia ze Szczecinem przez Kostrzyn, zwłaszcza że układ torowy na to pozwala. Wierzę także, że budowa Centralnego Portu Komunikacyjnego stanie się faktem i wraz z nim po dekadach wycozekiwania pojawi się możliwość szybkiego przejazdu z Gorzowa do Warszawy. Co do naszej lubuskiej „małej ojczyzny”, to moim zdaniem ambitną (aczkolwiek kosztowną) koncepcją byłaby częściowa zmiany przebiegu linii 367/358 poprzez włączenie Świebodzina. Nowy przebieg tej linii (Gorzów - Międzyrzecz - Świebodzin - Sulechów - Zielona Góra - Nowa Sól i dalej Wrocław), przy jej równoczesnej elektryfikacji na całym odcinku, byłby prorozwojowy, pełniąc funkcję lubuskiej arterii północ - południe. Może warto o to powalczyć? Jak na razie to tylko jedno z moich kolejowych marzeń, ale może kiedyś...

- Dziękuję bardzo.

ROCH

Woda z kranu tańsza niż ta ze sklepu

Trzy pytania do Bogusława Andrzejczaka, prezesa Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Gorzowie

- W ramach projektu „Woda to życie - dbajmy o nią” kierowana przez pana firma zakupiła 1.200 bidonów dla gorzowskich pierwszoklasistów. W jakim dokładnie celu?

- Zaczęć od tego, że obecny rok, z wiadomych powodów jest dla wszystkich trudny i pod względem naszej działalności społecznej, bo jako spółka też takową realizujemy, nie jest najlepszy. Można nawet kolokwialnie powiedzieć, że mnóstwo naszych planów nie wypaliło, zwłaszcza że 2020 rok został przez prezydenta Jacka Wójcickiego ogłoszony, mówiąc umownie, rokiem wody. Dlatego cieszymy, że chociaż w ramach



wspomnianej akcji, ale też promocji naszej działalności, jako producenta wody, możemy zwrócić uwagę na konieczność ochrony i oszczędzania wody. Najlepiej takie działania kierować do najmłodszych, stąd pomysł, żeby we współpracy z miastem zachęcić naszych uczniów do picia wody z kra-

nu. Żeby nie czyniły jednak tego bezpośrednio, ufundowaliśmy bidony.

- Czy popularna „kranówka”, o której mówi się, że jest bogata w różnego rodzaju związki jest także zdrowa dla dzieci?

- Jak najbardziej. Dzieci nie mają czego się obawiać, mogą spokojnie ją pić. Pod względem bakteriologicznym oferujemy naprawdę bardzo dobrej jakości wodę, do tego stale jest ona badana. Pod względem zawartości minerałów jest natomiast różna w różnych miejscach, do których dociera, ale w każdym przypadku zachowuje wymaganą jakość. Można śmiało z kranu wlewać ją do bidonów i dalej spożywać.

- Jeśli dzieci przyzwyczają się do tego, to będą zachęcać swoich rodziców, żeby zaczęli odchodzić od kupowania wody w plastikowych butelkach?

- Chciałbym, żeby tak było, aczkolwiek zdaję sobie sprawę, że to rodzice w ostatecznym rozrachunku zdecydować, co wlać dziecku do tego bidonu. Namawiałbym jednak, żeby była to woda wprost z sieci wodociągowej, bowiem jest ona nie tylko zdrowa, o czym już mówiłem, ale jest bardziej ekologiczna w tym sensie, że nie trzeba produkować do niej plastikowych opakowań. Do tego jest wielokrotnie tańsza od tej kupowanej w sklepach.

RB

Zmiany na Polanie Przyjaciół

Spółka INNEKO od lat wychodzi naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców.

Dłatego kiedy pojawiły się tylko sygnały, że brakuje w Gorzowie miejsca, w którym mogliby z godnością i szacunkiem pochować ukochane zwierzęta domowe, powstała Polana Przyjaciół. Cmentarz dla Zwierząt Domowych działa od 2009 roku i mieści się w Chróściku, a na jego obszarze znajduje się obecnie wiele grobów małych zwierząt domowych. Grzebowisko stale się rozwija, tak aby w coraz sprawniejszy sposób pomagać w złagodzeniu bólu po stracie przyjaciela. Pracownicy firmy starają się przejąć większość formalności, tak aby przeżycie żalu za utratą ukochanego zwierzęcia było choć odrobinę łatwiejsze.

Zmiany na Polanie Przyjaciół zaczęły się już jakiś czas temu. Przede wszystkim uprzątnięto teren cmentarza. Zamontowany został również regał, na którym znaleźć można pomocne narzędzie ogrodowe oraz „zniczodzielnię”. Pozostawienie zniczy na regale pozwoli nie tylko na upiększenie grobów, ale również ograniczy ilość wytwarzanych odpadów. Polana zyskała też nowe ławki oraz piękny kamień pamięci, z wymownym cytatem.



Fot. Archiwum



Fot. Archiwum



Fot. Archiwum



Fot. Archiwum

Zmian wizualnych jest sporo. Od 1 września 2020 roku zmianie uległ także regulamin oraz cennik opłat na Polanie Przyjaciół. Poza tym wprowadzona została nowa usługa, jaką jest kremacja zwłok zwierząt domowych.

Inneko zaczyna współpracę z firmą zewnętrzną „Pamiętaj o mnie”, która podjęła się zarówno transportu zwłok, jak i późniejszej ich kremacji. Ciekawym elementem jest niewątpliwie „kamień pamięci”, w którym

zatopić można prochy czworonożnego przyjaciela; tak aby na zawsze został z nami. W związku z dużym zainteresowaniem, na Polanie Przyjaciół będzie również możliwość zakupu obrzeży.

Wszelkie niezbędne informacje dotyczące tego miejsca można uzyskać na stronie internetowej INNEKO oraz w siedzibach spółki przy ul. Teatralnej 49 i Małszyńskiej 180.

SB

Muzeum na miarę czasów

Po dwóch latach przebudowy, Muzeum Grodu Santok otworzyło podwoje.

Zaskakuje nowoczesnością, funkcjonalnością i plastycznym wysmakowaniem.

Remont trwał dwa lata, ale warto było - mówi dr Ewa Pawlak, dyrektor Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta, w skład którego wchodzi odnawiane nie do poznania Muzeum Grodu Santok. A wójt gminy Santok, Paweł Pisarek tylko dodaje, że choć prace przedłużyły się o rok, to jak widać, warto było czekać.

W Muzeum Grodu Santok nie zmieniło się właściwie tylko jedno - budynek. Bo to ciągle ten sam parterowy budynek tuż przy promie przez Wartę. Ale poza tym wszystko jest inne, nowe, intrygujące.

Zmieniła się cała ekspozycja. Poziomy układ zastąpił ślimak, co znacznie zwiększyło powierzchnię wystawową, nadało jej niezwykłości i sprawiło, że wewnątrz jest nader atrakcyjne. Odsłonięto zręby starej santockiej chałupy, widać ją ze ślimaka, zresztą w pew-



Fot. Renata Ochwat

Muzeum jest tak urządzone, że każdy znajdzie tu coś dla siebie

nym momencie trzeba przejść po fragmencie ze zbrojonego szkła. Całość pomieszczeń utrzymana w granacie - gra światło, monitory z prezentacjami dziejów grodu oraz szklane gabloty z wyeksponowanymi zabytkami.

Całość otwiera słynny cytat z Kroniki Galla Anonima, który nazwał Santok kluczem i

strażnicą królestwa. I jak na dokładny cytat przystało, w jednej z gablot rzeczywiście można zobaczyć stare klucze.

Muzeum jest tak urządzone, że każdy znajdzie tu coś dla siebie. Najmłodszych zachwyci samo nietypowe wnętrze, właśnie ze ślimakowo poprowadzoną kładką dla zwiedzających

oraz monitory, na których można śledzić co ciekawsze fragmenty historii Santoka, a przecież działa się tu dużo, bo i wikińska napaść, ale i Sierotki też Santok oblegały. Przecież tu doszło do królewskich zaślubin księżniczki Konstancji z Konradem - synem margrabiego Jana I, właściciela Nowej Marchii.

Wszystkie te wydarzenia znalazły się na ekspozycji.

Oprócz tego można podziwiać paciorki, przedmioty codziennego użytku, pieczołowicie odrestaurowane drobniutki średniowieczne i starsze monety, ale też i ozdobny miecz pruski.

Zależało nam, żeby to muzeum miało jak najlepszy wyraz, aby było magnesem - mówi dr Ewa Pawlak. I dodaje, że już ma informacje o pozytywnym odbiorze instytucji po kompleksowym remoncie.

Przebudowę wnętrza wykonała krakowska firma Probus, autorem koncepcji jest Michał Urban. Całość kosztowała 611 tys. zł z programu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Wspieranie działań muzealnych, a konieczny wkład własny w kwocie 291 tys. zł wyłożył Urząd Marszałkowski.

Muzeum Grodu Santok zaprasza od wtorku do soboty.

ROCH

KALENDARIUM Październik 2020

- 2007 r. - ruszyło multikino „Helios” w „Askanie”.
- 1927 r. ur. się Tadeusz Stercel, b. żuźłowiec Unii, Gwardii i Stali (1947-1962), idol toru lat 50., zm. w 1991 r.
- 1960 r. zm. Edward Stapf (46 l.), lekarz-chirurg, ordynator i dyrektor szpitala w Gorzowie (1953-1958), autor pierwszej w historii Gorzowa operacji na otwartym sercu, przewodniczący społecznego komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza.
- 27.10.
- 1945 r. - odbyło się zebranie założycielskie Gorzowskiego Towarzystwa Łowieckiego, na czele którego stanął Włodzimierz Korsak.
- 1989 r. - DKF „Megaron” przeniósł się z kina „Muza” do sali kinowej Muzeum Zakładowego „Stilonu”.
- 1940 r. zm. prof. Ernst Henseler (78 l.), artysta malarz rodem z Wieprzyc, profesor w zakładzie naukowym muzeum rzemiosła artystycznych oraz na politechnice w Berlinie.
- 2013 r. zm. ks. młotr Bazyli Michalcuk (61 l.), prawosławny proboszcz w Gorzowie i dziekan szczeciński, budowniczy cerkwi
- 28.10.
- 1945 r. - ks. Edmund Nowicki, administrator apostolski Kamieński, Lubuski i Prałatury Piłskiej, dokonał ingresu do gorzowskiej katedry.
- 1971 - odbyła się inauguracja pierwszego roku akademickiego w gorzowskiej filii WSWF.
- 1992 r. zm. Zdzisław Morawski (66 l.), pisarz, poeta i dramaturg, działacz gorzowski, współzałożyciel GTSK i GTK.
- 29.10.
- 1952 r. - zlikwidowana została Powiatowa Szkoła Kucia Koni w Gorzowie.
- 1980 - otwarty został Klub „Pod filarami”, którego kierownikiem był wówczas Zbigniew Siwek, po którym pałeczkę przejął Bogusław Dziekański; data ta uchodzi za początek obecnego Jazz Klubu „Pod filarami”.
- 1924 r. ur. się Zbigniew Herbert, jeden z najwybitniejszych polskich poetów, dramaturg, b. kierownik literacki Teatru im. Osterwy (1965-1966), patron gorzowskiej biblioteki, zm. w 1998 r.
- 1931 r. ur. się inż. Edmund Forzycki, działacz SIMP i NOT, konstruktor ciągników typu „Mazur”, zm. w 2005 r.
- 30.10.
- 2000 r. - oddany został do ruchu nowy most na Kanale Ulgi wraz z estakadą nad Zamościem i rondem przy ul. Kasprzaka
- 31.10.
- 1977 r. - linia tramwajowa nr 1 został przedłużona do Wieprzyc, jednocześnie uruchomiono linię nr 4 na trasie pętla przy „Silwanie” - Dworzec.
- 2010 r. - udośćpniono do ruchu zmodernizowaną ul. Wyszynskiego.



Adresy

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej
ul. Welniani Rynek 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 95 7387 101,
95 7387 102
biuro@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl

Program Realizacji Świadczeń Wzajemnych pomaga tym, którzy nie są w stanie spłacić zaległych należności.
Więcej na
zgm.gorzow.pl/
odpracujdlug
tel. 95 7387 101 wew.4
odpracujdlug@zgm.gorzow.pl

Zamiana Mieszkań
ul. Welniani Rynek 3
tel. 95 7387 129
bzm@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/
zamiannamieszkania

Administracja Domów Mieszkalnych nr 1
ul. Wyszyńskiego 38
tel. 95 7387 242
adm1@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm1

Administracja Domów Mieszkalnych nr 2
ul. Towarowa 6A
(budynek przychodni I p.)
tel. 95 7387 150
adm2@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm2

Administracja Domów Mieszkalnych nr 3
ul. Armii Polskiej 29
tel. 95 7387 173
adm3@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm3

Administracja Domów Mieszkalnych nr 4
ul. Drzymały 10
tel. 95 7387 194
adm4@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm4

Administracja Domów Mieszkalnych nr 5
ul. Gwiaździsta 4
tel. 95 7387 203
adm5@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm5



Ekologiczne gazowe ogrzewanie etażowe

ZGM sukcesywnie wymienia stare piece zasobach komunalnych.

W aż w 100 lokalach Zakład Gospodarki Mieszkaniowej wymieni stare piece na bardziej ekologiczne gazowe ogrzewanie etażowe. W pierwszej części zmiany te dotyczyć będą dziesięciu lokali. Miasto będzie sukcesywnie likwidować przestarzałe, ale i nieekologiczne piece w lokalach mieszkalnych w ramach projektu Wymiana źródeł ciepła na obszarze miasta Gorzowa i ma na to dofinansowanie z funduszy europejskich. ZGM ogłosił przetarg na wykonanie tego zadania.

Piece znikną w całym mieście

Już od jakiegoś czasu ZGM walczy z usuwaniem starych pieców w mieszkaniach komunalnych jako źródła ogrzewania. W niektórych remontuje stare, ale docelowo chodzi o zmianę systemu ogrzewania tak, aby zupełnie odejść od pieców na węgiel lub inne paliwa stałe. Cały program obejmie sto lokali, jednak w pierwszym etapie obejmie ich dziesięć.



Stare piece wymienione będą na bardziej ekologiczne gazowe ogrzewanie etażowe

Na początek nowe instalacje etażowe pojawią się w następujących lokalach. ADM-1 Mieszka I-go 8/5; ADM-1 Kos. Gdyńskich 25/5; ADM-5 Chopina 1/4; ADM-2 Zielona 55/5; ADM-2 Zielona 55/8; ADM-2 Kolejowa 10/11; ADM-3 Garbary 18/6;

ADM-4 Ogrodowa 3/1; ADM-2 Waryńskiego 13/1; ADM-1 Kos. Gdyńskich 24A/2A.

Będzie wygodniej

Choć instalacja ogrzewania etażowego nie jest tym, czym centralne ogrzewanie, jakie zostało założone na

Nowym Mieście w ramach programu KAWKA, to jednak maksymalnie uprości życie lokatorów w tych lokalach. Montaż ogrzewania etażowego oznacza bowiem: właśnie założenie centralnego ogrzewania /etażowego/ wraz z niezbędną instalacją gazową,

montażem pieca gazowego dwufunkcyjnego z zamkniętą komorą spalania oraz wykonaniem wewnętrznej instalacji ciepłej wody.

Ważna informacja dla mieszkańców jest taka, że nowe, wygodne i ekologiczne ogrzewanie wraz z ciepłą wodą ma się w ich mieszkaniach pojawić do 15 listopada tego roku, czyli na początku tradycyjnego sezonu grzewczego.

Ogrzewanie etażowe to także założenie grzejników w łazienkach i kuchniach, które z reguły w domach ogrzewanych piecami nie miały własnych źródeł ciepła.

Mieszkańcy już komentują nowe proponowane rozwiązania jako jednak krok w dobrą stronę. Odpadnie bowiem konieczność kupowania opału, konieczność wynoszenia popiołów.

ZGM ponadto tłumaczy, że jak zbilansować opłaty ponoszone dotychczas na ogrzewanie własnych mieszkań i zestawić je z prognozami za nowy system, to kwoty się równoważą.

ROCH

Konieczne naprawy bieżące i konserwacje

ZGM poszukuje specjalistów do napraw i drobnych remontów.

Firma dekarzka dla Administracji Domów Mieszkalnych nr 2 oraz specjaliści od kanalizacji dla Administracji Domów Mieszkalnych nr 1 - takich specjalistów szuka ZGM. Jak tłumaczy Paweł Nowacki, dyrektor Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, nawet jeśli nie ma za bardzo pieniędzy na duże inwestycje, bo wspólnot mieszkaniowych może na to nie stać, to jednak ZGM musi dbać o majątek miasta, czyli zasób budynków, którym zarządza. Dlatego co jakiś czas szuka firm, które będą świadczyły specjalistyczne usługi - naprawy i drobne remonty, które zabezpieczają administrowany majątek od degradacji. I jak dodaje, nawet w stanie pandemii, wiosną, kiedy wszystko było zamknięte, nawet wówczas w ZGM trwał dyżur, gdyby coś się stało i trzeba było na już naprawiać jakieś usterki. Poszukiwanie nowych firm odbywa się w drodze otwartego



ZGM poszukuje m.in. dekarzy, czyli rzemieślników znających się na pracach na dachach

przetargu, ponieważ tak nakazuje ustawa o zamówieniach publicznych. I wcale nie oznacza to, że do tej pory te usługi nie były świadczone, a raczej o tym, że skończył się kontrakt firmy, która do tej pory świadczyła takie usługi.

Dekarze poszukiwani

ZGM poszukuje dekarzy, czyli rzemieślników

znających się na pracach na dachach dla Administracji Domów Mieszkalnych nr 2 przy ul. Towarowej, czyli dla Zawarcia i Zakanala. Wyłoniona w przetargu firma zajmować się będzie: między innymi: przekładaniem dachów, naprawą rynien i rur spustowych, wymianą opierzeń oraz rur spustowych, łataniem dachów, uzupełnia-

niem gąsiorów, czyszczeniem rynien z liści i innych zabrudzeń, ale też i usuwaniem sopli lodowych z rynien, nawianego śniegu i innymi jeszcze bardziej szczegółowymi pracami dekarzskimi. Do obowiązków firmy, która wygra przetarg, będzie także sprzątnięcie po sobie po wykonanych pracach, co jest zawarte w specyfikacji przetargowej.

Nowa firma zostanie wybrana jeszcze tej jesieni.

I do kanalizacji też specjaliści potrzebni

Natomiast na potrzeby ADM nr 1 przy ul. Wyszyńskiego ZGM szuka firmy, która będzie wykonywać drobne naprawy bieżące oraz świadczyć usługi konserwatorskie wodne, kanalizacyjne i sanitarne.

Oznacza to, że firma, która zostanie wyłoniona w przetargu odpowiadać będzie za

między innymi: naprawy bieżące i konserwację instalacji ciepłej i zimnej wody użytkowej; usuwanie przecieków instalacji oraz urządzeń będących częścią tych instalacji; plombowanie wodomierzy wraz z wystawieniem protokołów i wiele innych specjalistycznych napraw. Także w zakresie będzie dbanie o instalację gazową w kamienicach administrowanych przez ZGM. W zakresie świadczonych usług są też prace związane z prawidłowym działaniem instalacji centralnego ogrzewania.

Także i ten przetarg zostanie rozstrzygnięty w trakcie kilku najbliższych tygodni.

Warto dodać, że te wszystkie prace i usługi dotyczą lokali komunalnych, a w nich części wspólnych, którymi administrują poszczególne ADM.

ROCH

Różnorodność kierunków studiów

Bezpieczeństwo, kryminologia stosowana czy administracja?

Analizując wydarzenia współczesnego świata, może warto jest zainteresować się studiami na Wydziale Administracji i Bezpieczeństwa Narodowego na Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim? Zapraszamy na studia pierwszego i drugiego stopnia na kierunku bezpieczeństwo narodowe i administracja oraz na studia pierwszego stopnia na kierunku kryminologia stosowana.

Studiowanie na tych kierunkach daje szansę na interesującą pracę, atrakcyjny rozwój zawodowy i szerokie możliwości pracy w różnych sektorach.

Ważnym obszarem funkcjonowania człowieka jest jego bezpieczeństwo. Szeroki zakres bezpieczeństwa możemy analizować z wielu różnych punktów widzenia. Jednym z nich jest próba spojrzenia na bezpieczeństwo z perspektywy XX i XXI wieku. Właściwie do XX wieku rozumiano je jako stan braku wojny. Obecnie, analizując publikacje licznych autorów, wyróżnić możemy różne ujęcia bezpieczeństwa, które powodują, że mamy do czynienia z bezpieczeństwem

państwowym (narodowym) i międzynarodowym. Uszczegóławiając i wchodząc głębiej w zagadnienie bezpieczeństwa, mówimy też o różnych jego obszarach. Powoduje to wyłonienie się szerokiego katalogu różnych jego rodzajów. Mamy zatem do czynienia m.in. z bezpieczeństwem biologicznym, człowieka (ludzkim), ekologicznym, energetycznym, ekonomicznym, ideologicznym, kulturowym, politycznym, społecznym, militarnym itd. Ta różnorodność ma swoje odzwierciedlenie w różnorodnych funkcjach realizowanych przez państwo. Dlatego studiując **Bezpieczeństwo narodowe - studia I stopnia**, masz szansę na dobre przygotowanie do podjęcia pracy m.in. w strukturach administracji publicznej, zespołach reagowania kryzysowego szczebla gminnego, powiatowego, wojewódzkiego; w strukturach służb mundurowych; w organizacjach i instytucjach: politycznych, edukacyjnych, samorządowych, kulturalnych, zainteresowanych problematyką bezpieczeństwa, a także w odpowiadającej tej płaszczyźnie działalności gos-

podarczej. Wybierając ten kierunek, po I roku masz możliwość wyboru spośród różnych specjalności tej, która najbardziej Cię interesuje. Możesz więc studiować **administrację bezpieczeństwem, bezpieczeństwo globalne i regionalne, bezpieczeństwo militarne, edukację dla bezpieczeństwa, ochronę osób i mienia, zarządzanie kryzysowe w regionie**. Tak szeroki wybór daje szansę na znalezienie tego obszaru, który jest najlepszym dla Ciebie.

Natomiast, studiując **Bezpieczeństwo narodowe II stopnia**, masz do wyboru po I roku studiów specjalności: **administrację bezpieczeństwem i porządkiem publicznym, służby państwowe w systemie bezpieczeństwa, zarządzanie bezpieczeństwem państwa i sytuacjami kryzysowymi**. Studiując jedną z wybranych specjalności, będziesz przygotowany do podjęcia pracy w charakterze pracowników cywilnych lub funkcjonariuszy w jednostkach służb mundurowych, takich jak: Biuro Ochrony Rządu, Policja, Agencja Bezpieczeństwa We-

wnętrznego, Służba Wywiadu, Służba Kontrwywiadu Wojskowego, Państwowa Straż Pożarna, Straż Graniczna i Siły Zbrojne RP oraz wypełniać zadania wpływające na bezpieczeństwo przedsiębiorstw i organizacji pozarządowych, w tym pracujących w nich ludzi.

Administracja

Jeśli chcesz łączyć swoją przyszłość z pracą w organach administracji rządowej, samorządowej, instytucjach sektora publicznego, w tym międzynarodowych oraz organizacjach współpracujących z administracją publiczną, a także we wszelkich podmiotach prowadzących działalność gospodarczą, włączając własną działalność gospodarczą to ten kierunek jest dla Ciebie! Mając szeroki wybór specjalności po I roku studiów, takich jak: **administracja europejska, administracja gospodarcza i finansowa, administracja publiczna czy administracja służby zdrowia i opieki społecznej**, masz szansę na dobre przygotowanie do pracy i spełnienie swoich marzeń zawodowych.

Możesz też podjąć studia na kierunku **Administracja II stopnia - magisterskie**. Zdobytą wiedzę i umiejętności praktyczne pozwolą Ci na podjęcie pracy w organach administracji rządowej, samorządowej, instytucjach i organizacjach wykonujących zadania z zakresu administracji, a także we wszelkich podmiotach prowadzących działalność gospodarczą, m.in. w publicznych jednostkach organizacyjnych świadczących usługi publiczne lub zarządzające mieniem publicznym, organach organizacji międzynarodowych oraz administracji prywatnej. Proponowane specjalności, których wybór następuje po I roku to: **administracja publiczna, administracja prawno-biznesowa czy administracja finansowa**, pozwolą Ci lepiej przygotować się do przyszłych zadań zawodowych.

A może Kryminologia stosowana?

Jeśli interesuje Cię praca w szeroko pojętych organach ścigania i komórkach administracji rządowej i samorządowej odpowiedzialnej za bezpiecze-

ństwo oraz organizacjach pozarządowych realizujących zadania na rzecz bezpieczeństwa i porządku publicznego, to ten kierunek jest dla Ciebie! Proponowane specjalności: **zwalczanie przestępczości ekonomicznej lub zwalczanie cyberprzestępczości** pozwolą na praktyczne przygotowanie do przyszłych zadań zawodowych, a zdobytą wiedzę o człowieku, przyczynach patologii społecznych i sposobach przeciwdziałania tym zagrożeniom pozwolą na lepsze przygotowanie do pracy.

Różnorodność proponowanych kierunków studiów powoduje, że absolwent naszego wydziału ma szansę na interesującą i atrakcyjną pracę w różnych sektorach administracji rządowej, samorządowej czy w organach ścigania, czy w służbach mundurowych.

Zapraszamy do studiowania na Wydziale Administracji i Bezpieczeństwa Narodowego!

Studuj z nami, bo warto!

PROF. AJP. DR HAB.

BEATA A. ORIOWSKA

Dziekan Wydziału Administracji i Bezpieczeństwa Narodowego AJP



AKADEMIA IM. JAKUBA Z PARADYŻA



KIERUNKI LICENCJACKIE (I stopnia):

- ADMINISTRACJA
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- FINanse I RACHUNKOWOŚĆ
- FILOLOGIA ANGIELSKA
- FILOLOGIA GERMAŃSKA
- FILOLOGIA POLSKA
- KOMUNIKACJA MEDIALNA I SPOŁECZNA
- KRYMINOLOGIA STOSOWANA
- LOGISTYKA
- PEDAGOGIKA
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE

STUDIUJ Z NAMI - BO WARTO!

KIERUNKI INŻYNIERSKIE (I stopnia):

- AUTOMATYKA I ROBOTYKA
- ENERGETYKA
- INFORMATYKA
- INŻYNIERIA BEZPIECZEŃSTWA
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN

JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE (5 letnie):

- PEDAGOGIKA PRZEDSZKOLNA I WCZESNOSZKOLNA

KIERUNKI MAGISTERSKIE (II stopnia):

- ADMINISTRACJA
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- FILOLOGIA ANGIELSKA
- FILOLOGIA GERMAŃSKA
- FILOLOGIA POLSKA
- FINanse I RACHUNKOWOŚĆ
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN
- PEDAGOGIKA
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE

**NOWY KIERUNEK
PIELĘGNIARSTWO**

WWW.AJP.EDU.PL

UL. TEATRALNA 25
66-400 GORZÓW WIELKOPOLSKI
TEL. 95 721 60 22

Nagrody za najpiękniejsze zdjęć

IV Konkurs Fotograficzny im. Włodzimierza Korsaka na najpiękniejsze zdjęcia natury został rozstrzygnięty.

Przeprowadzony przez Zarząd Okręgowy PZŁ i Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ oddział gorzowski im. Włodzimierza Korsaka w Gorzowie Wielkopolskim konkurs dobiegł właśnie końca. Ogłoszenie wyników opóźniło się przez sytuację związaną z pandemią, ale w końcu się udało. Jak informuje Henryk Leśniak, który konkurs od lat

animuje, komisja miała do oceny kilkadziesiąt, generalnie bardzo dobrych zdjęć. Przy czym od kilku lat konkurs ma rangę międzynarodowego, ponieważ biorą w nim udział także fotografowie z Litwy.

W tym roku konkurs odbył się pod patronatem honorowym prezydenta Gorzowa Jacka Wójcickiego i mera samorządu rejonu Soleczniki

Zdzisława Palewicz. Napłynęło na niego kilkadziesiąt fotografii z kraju i zagranicy.

Z nadesłanych fotografii powołane jury konkursowe wyłoniło laureatów najlepszych prac w poszczególnych kategoriach. W kategorii fauna zwyciężyło zdjęcie Tomasza Kroka zatytułowane Ural, w scenach myśliwskich pierwsze

miejsce przyznano Przemysławowi Staszakowi za zdjęcie Trzy plus jednotykowiec. W kategorii ruch najlepszy okazał się Michał Bielewicz, autor zdjęcia zatytułowanego Ruda.

Natomiast piękno puszczy lubuskiej uchwycił Rafał Soniewski, który zdobył pierwszą nagrodę w tej kategorii. Natomiast w kategorii Puszcza

Rudnicka pierwsza nagroda poszła w ręce Irenie Kołosowskiej za fotografię zatytułowaną Spłoszona para.

Grand Prix konkursu, czyli statuetkę z brązu przedstawiającą sylwetkę Włodzimierza Korsaka, przyznano Tomaszowi Krokowi za zdjęcie Ural.

Jak tylko okoliczności będą sprzyjające, to PZŁ pokaże te

fotografie na wystawie. Tradycyjnie też pojadą one do Solecznik, ponieważ miejscowość ta jest partnerem w konkursie.

Konkurs fotograficzny jest jedną z form upamiętniania osoby Włodzimierza Korsaka, Łowczego Rzeczypospolitej, pisarza, rysownika i fotografa przyrody, który mieszkał i two-



Ural, Tomasz Karolak - I miejsce w kategorii Fauna oraz Grand Prix



Byk, Adrian Czech - III miejsce w kategorii Fauna



Skok, Stanisław Gąsiorowski - II miejsce w kategorii Ruch



Wschód słońca, Hubert Leśniak - II miejsce w kategorii Puszcza Lubuskie



Spłoszona para, Irena Kołosowska - I miejsce w kategorii Puszcza Rudnicka



Trzy plus jednotykowiec, Przemysław Staszak - I miejsce w kategorii Sceny Myśliwskie



Leśne чудо wśród brzoź, Agata Mulerowajtie - wyróżnienie



Ruda, Michał Bielewicz - I miejsce w kategorii Ruch

cia natury

Przywrócić dropia w Polsce

Myśliwym coraz częściej udaje się przywracać środowisku różne gatunki fauny.

rzył oraz pochowany jest w Gorzowie.

W czerwcu tego roku w Bibliotece Herberta odbyła się promocja książki Włodzimierza Korsaka pt. „Piękno w lesie”, która ukazała się dzięki mrowczej pracy pana Henryka Leśniaka. W najbliższym czasie gorzowski oddział Polskiego Związku Łowieckiego będzie obchodził swoje 75-le-

cie powstania. 27 października 1945 roku bowiem odbyło się zebranie założycielskie Gorzowskiego Towarzystwa Łowieckiego, na które czele stanął Włodzimierz Korsak. Będzie więc jeszcze okazja, aby patrona lubuskich myśliwych wspomnieć. Tu prezentujemy zdjęcia nagrodzone w tegorocznym konkursie.

OPRAC. ROCH



Rój dzikich pszczół, Krystyna Sławińska - III miejsce w kategorii Puszcza Rudnicka



Droga leśna, Rafał Soniewski - I miejsce w kategorii Puszcze Lubuskie

O wielu z nich, o których niektórzy myślą, że już dawno wyginęły. Po głuszczeniu i cietrzewiu najwyższy czas na dropia (łac. *Otis tarda*) - jednego z największych rodzimych gatunków ptaków.

- Nie ukrywam, że bardzo mi zależy, aby właśnie dropia przywrócić na tereny, na których jeszcze w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia bytował - mówi Wojciech Pawliszak, łowczy okręgowy. I tłumaczy, że byłoby to dobre dla wszystkich zainteresowanych stron. Bo i dla przyrodników, ale i dla myśliwych.

Drop to gatunek, który praktycznie przestał występować w stanie wolnym w Polsce. Ciężko, go jednak pomylić z jakimkolwiek innym ptakiem. Drop zwyczajny jest piękny, majestatyczny i dumny. A przede wszystkim - ogromny. Wygląda trochę jak struś, samce znacznie większe od samic mają od 90-105 cm długości i nawet 85 cm wysokości. Potrafią ważyć do 16-17 kg, a rozpiętość ich skrzydeł może sięgać, bagatelka, 210-225 centymetrów. Bardziej obrazowo - to więcej, niż szerokość przeciętnego samochodu osobowego.

I choć go praktycznie w Polsce nie ma, to jednak pojedyncze osobniki dają się co jakiś czas zauważyć. Tak było w 2013 roku, kiedy dropia widziano na terenie Parku Narodowego Ujście Warty. Sporadycznie widywane są pojedyncze osobniki w okolicach Chojny (zachodniopomorskie). Co jakiś czas, rzadko, ale jednak pojawiają się on na południu kraju. Skąd się tam wzięły te nieliczne ptaki? Otóż drop w stanie naturalnym występuje jeszcze na Słowacji i Węgrzech, gdzie jest gatun-



Drop zwyczajny jest piękny, majestatyczny i dumny

kiem ściśle chronionym. I właśnie w okolicy Krakowa i Wieliczki mógł przylecieć właśnie od południowych sąsiadów. A u nas jak pojawia się jakiś pojedynczy osobnik to z dużym prawdopodobieństwem pochodzi z hodowli dropia z Niemiec.

Liczebność dropia w Polsce gwałtownie spadała przez ostatnie 60 lat: tuż przed wojną było ich ok. 700, w 1958 - 430, w 1963 - 305, w 1972 - 159, w 1978 - 56, a w 1980 - ok. 15 szt.

Co się stało, że spadła tak drastycznie jego liczebność w tak krótkim okresie?

Drop bardzo słabo adaptuje się do zmieniających się warunków środowiskowych. Ze względu na wrodzoną genetyczną antropofobię (strach przed człowiekiem) drop bardzo panicznie reaguje na widok człowieka, co

przejawia się podrywaniem się do ucieczki nawet, gdy dystans do człowieka wynosi 100 - 200 m. Nawet w hodowlach, gdzie pisklęta dropia są pod opieką człowieka, próba kontaktu na odległość mniejszą niż 5 m powoduje u dropia niewyobrażalny stres - wyjaśnia łowczy okręgu gorzowskiego Wojciech Pawliszak.

Kolejnym czynnikiem wpływającym na liczebność tych ptaków jest dość późne osiągnięcie dojrzałości płciowej, czyli zdolności do rozrodu - w przypadku samców to 5-6 rok życia. Samica dropia składa tylko dwa jaja w płytkim zagłębieniu w ziemi zlokalizowanym w uprawach polowych - pszenicy ozimej, grochu, jęczmieniu lub w ziemniakach, rzadziej na łące. I tu kolejne zagrożenia dla jaj i lęgów - presja dra-

piezników i intensyfikacja prac agrotechnicznych - opryski, nawożenie pól.

- Trzeba dbać o gatunki rodzime. Trzeba, aby wracały, co nie znaczy, że jest to łatwe - mówią myśliwi, którzy chcieliby, aby ten majestatyczny ptak wrócił na nasze łęgi. Rzecz nie jest prosta, ale nie niemożliwa. Aby tak stało, potrzebne są otwarte tereny o charakterze stepowym i półstepowym. Niezbędny jest program reintrodukcji oraz współpraca kół łowieckich i leśników, którzy na początku stali by na straży gatunku. A tych nie brakuje.

Najważniejsze jest to, że w Lubuskim są tereny, gdzie ten niezwykle gatunek można byłoby zaimplementować, tym bardziej że całkiem niedawno jeszcze tam naturalnie występował.

ROCH

r e k l a m a

MOTO KORD FIRMA MOTORYZACYJNA

SKLEP MOTORYZACYJNY

- części zamienne do wszystkich marek
- oleje, filtry
- akumulatory
- opony
- akcesoria

AUTO SERWIS

- diagnostyka komputerowa
- naprawy mechaniczne i elektryczne
- przygotowanie do rejestracji
- wymiana opon i wyważanie kół



66-400 Gorzów Wlkp.
ul. Marcinkowskiego 14 c
(koło pętli autobusowej)
tel. 95 729 05 25
602 154 826

ZAPRASZAMY!

Nasze nowe otwarcie na świat

Zła koniunktura jest tylko w hotelarstwie, gastronomii i w turystyce.

Coraz bliżej końca 2020 roku. Rozpoczęła się polska złota jesień, i mimo że ciągle przypominają się nam o występującym koronawirusie, to jednak dzieci do szkoły poszły, większość firm zaczęła normalnie funkcjonować, kościoły się zapelniają, a tylko w urzędach, przychodniach lekarskich i sklepach petenci w maseczkach przypominają, że Covid-19 „buszuje”. Mimo tego wirusowego „trzęsienia ziemi” Gorzów sobie nieźle radzi. Miasto w budżecie na b.r. przeznaczyło 370 mln zł. na inwestycje, które choć z opóźnieniem, szczególnie w śródmieściu, zmieniają diametralnie wizerunek miasta. Nieraz miałem wrażenie, że to moje miasto jest omijane przez turystów ze względu na jego nieciekawą wizerunek mimo atrakcyjnej lokalizacji na tych siedmiu wzgórzach, bogatych drzewostanem, parkami i malowniczą doliną Warty. Gorzów Wlkp. ma niezaprzeczone walory miasta turystycznego. **Wydaje się, że szeroki front inwestycyjny musi dać dla miasta nowe otwarcie na świat, dla rozwoju i warunków życia Gorzowian.** Będzie miał Gorzów Wlkp. w końcu prawdziwe i piękne centrum ze Starym Ryńkiem przy Katedrze. Główna ulica Sikorskiego jest już reprezentacyjną. Ulica Konstytucji 3 Maja z ulicą Orłąt Lwowskich, Sikorskiego i Dworcową połączone są dobrze zaprojektowanym skrzyżowaniem z ruchem okrężnym. Właśnie w tym miejscu brakowało ronda komunikującego turystów, ale też i mieszkańców, we wszystkich kierunkach śródmieścia. Na ulicy Chrobrego i Mieszka praca wre i zapowiada się tu ciekawa arteria handlowo-turystyczna z deptakiem spacerowym, niczym Piotrkowska w Łodzi czy Półwiejska w Poznaniu. Remont Spichrzowej trwa, a z drogowcami pracują równocześnie archeolodzy. W Parku Kopernika są nowe alejki z ławkami, trawniki i pergole, a ulica Walczaka, Kostrzyńska, czy 11. Listopada już jest nie do poznania.

Kilka dni temu wojewoda Władysław Dajczak poinformował, że lubuskie gminy dostaną 139 mln zł. z Funduszu Inwestycji Lokalnych w ramach rekompensaty za utraczone wpływy z powodu pandemii. Gorzów otrzyma 29 mln zł na wydatki w ciągu trzech lat. To dla miasta duże wsparcie na kolejne roboty. Całe dorosłe życie zajmowałem się ekonomią i finansami. Interesuje mnie, jak to się dzieje, że dzisiaj na tak

wiele w Polsce i w Gorzowie starczy pieniędzy, a zawsze brakowało, kawałka chodnika nie było za co zrobić i tylko łatanio dziury w drogach. Co się stało? Czy to trend trwały, czy tylko epizod gospodarczy oparty, jak za E. Gierka, na kredytach w zachodnich bankach. Jestem przedsiębiorcą i co kwartał robię analizy i prognozy makroekonomiczne, aby wiedzieć czy otwierają się nowe perspektywy, czy czasem nie trzeba się ewakuować lub asekurować. Czy pieniądze oszczędzać na kryzys, czy może uruchamiać na nowe szanse? Pracownicy też chcą wiedzieć, czy ich firma wchodzi w rozwój i da im stabilizację, czy dotknie ją kryzys i trzeba zawczasu szukać pracy.

Przełajnijmy więc różne makroekonomiczne raporty i analizy. Dane w lipcu z produkcji przemysłowej w UE stawiają Polskę na drugim miejscu z wynikiem prawie 1% wzrostu, wyprzedza nas tylko Irlandia. W strefie euro produkcja spadła o 7,7 % w porównaniu z lipcem ubiegłego roku. Nie lepiej jest w całej Unii. W Polsce w sierpniu produkcja, w porównaniu do sierpnia roku ubiegłego, jest wyższa o 1,5 %. Oznacza to, że produkcja w Polsce wychodzi na prostą, a wynik już jest lepszy niż przed rokiem, podaje GUS. Płace spadły niewiele, bo tylko o 0,8 %. Sprzedaż w sieci niemieckich hipermarketów Kaufland wzrosła, sieć potroiła zysk w Polsce do 532,2 mln zł. za 2019 rok. W 2020 roku Kaufland przejmuje sklepy Tesco i nowe usługi. Zagraniczne sieci, które przejęły polski handel, wcale nie odczuły zbytniego wpływu pandemii na sytuację finansową. Tylko po Gorzowie Wlkp. widzimy, że Kaufland i Lidl, dzięki ogromnym kapitałom, przejmują najbardziej cenne lokalizacje. Mają w całej Polsce 324 hipermarkety i zatrudnia 16 tys. pracowników (Onet.pl, 22.09.2020), w Gorzowie obydwie sieci zdominowały rynek. Dla polskiej gospodarki nie wróży to najlepiej. Rząd w nowelizacji budżetu na 2020 rok zakłada deficyt 109,3 mld zł wobec wcześniejszych planów zerowego deficytu. Koszty gospodarcze pandemii notuje Bank Gospodarstwa Krajowego w kwocie 100 mld zł z funduszu COVID-19 i Polski Fundusz Rozwoju 100 mld zł z tarczy finansowej. Niestety to musiało odbić się na budżecie - mówi Paweł Borys, Szef Polskiego Funduszu Rozwoju. Podziela ten pogląd dr Grzegorz Maliszewski, główny



Augustyn Wiernicki, absolwent Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, od 1982 przedsiębiorca i właściciel znanej firmy w Gorzowie Wlkp., były radny, doradca wojewody w latach 2000-2001, społecznik, od 1992r. prezes i założyciel Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Prezes Zespołu Koordynacyjnego Związków i Stowarzyszeń Dzieci Wojny w Polsce (z siedzibą w Gorzowie Wlkp.). Członek Zespołu Organizacyjnego Narodowego Kongresu Trzeźwości.

ekonomista Banku Millennium. To czy uda się utrzymać ścieżkę szybkiego wzrostu zależeć będzie od realizowanych inwestycji pro rozwojowych i od naszego patriotyzmu gospodarczego, czy kupujemy polskie produkty. Wg. GUS sprzedaż detaliczna w sierpniu była już o 0,4 % wyższa niż w sierpniu 2019r. **GUS w sierpniu podał, że ubyło bezrobotnych, a w stosunku do 2019 bezrobocie wzrosło tylko ok. 1%. Miasto Gorzów Wlkp. zanotowało w sierpniu stopę bezrobocia 3,6%, a powiat gorzowski 4,9%. To dobry wynik.** Minister Rodziny, pracy i polityki społecznej Marlena Małag powiedziała w Rzeszowie 20 września br., że dzięki szybkim działaniom, udało się uratować w czasie pandemii ponad 6 mln miejsc pracy. Rząd mógł sobie na to pozwolić, bo budżet na rok 2020 był budżetem zrównoważonym (bankier.pl, 21.09.br.). Według danych Eurostatu w lipcu 2020 r. Polska była drugim krajem w Unii Europejskiej o najniższej stopie bezrobocia, wyprzedzały ją tylko Czechy. Deweloperzy budują tyle mieszkań co przed rokiem, a to jest ważnym sygnałem koniunktury gospodarczej, która zbliża się do tej z przed pandemii. We wrześniu br. wskaźnik ogólnego klimatu koniunktury w większości sektorów gospodarki wzrasta widocznie, podaje GUS. Zła koniunktura jest tylko w hotelarstwie, gastronomii i w turystyce. Ten sektor będzie wymagał w dalszym ciągu pomocy Tarczy

Antykryzysowej. 10% przedsiębiorstw deklaruje, że w przypadku nawrotu Covid-19, bez wsparcia z budżety nie wytrzyma nawet jednego miesiąca, a ok. połowa firm może wytrzymać ew. pół roku. Jest to ważny sygnał dla rządzących, a także dla samorządów, od których wymagać się będzie strategii antykryzysowej, aby nie spotkała nas zapaść jaką już przeżywają Włochy, Hiszpania, Grecja, Portugalia, nawet Francja. Jak wskazują analizy UE i GUS, Polska jest wśród tych krajów, które poradziły sobie z koronakryzysem stosunkowo dobrze i jest na ścieżce wzrostu. Nie tylko Polska musiała się zadłużyć. Niemcy np. swój budżet musiały zadłużyć na 112,43 mld dolarów i zaciągnęły 218 mld euro pożyczek. Jest to drugi co do wielkości limit zadłużenia po II wojnie światowej. **Inflacja w Polsce wg. GUS w sierpniu br. w stosunku do analogicznego miesiąca roku 2019 wyniosła 2,9 %. Jeszcze niedawno wydawało się, że inflacja przekroczy 8%.** Mamy urodzaj w rolnictwie, plony w wielu uprawach rolnicy uzyskali na poziomie dawno nie spotykanym. Dobrze to prognozuje na najbliższy rok. Na pewno wzrośnie eksport żywności, a ceny utrzymają się na planowanym poziomie inflacji ok. 2,5%.

Polsce wyraźnie pomaga rozwój i znaczenie Trójmorza, państw leżących nad morzem Bałtyckim, Adriatykiem i Czarnym. To koncepcja, której zwolennikiem był

Józef Piłsudski i istniała wtedy pod nazwą Międzymorza. Piłsudski chciał stworzyć sojusz gospodarczy II Rzeczypospolitej z Węgrami i Rumunią, który byłby alternatywą dla hegemonii gospodarczej Niemiec i Rosji. Niestety, to mu się nie udało ze względu na lokalne interesy i egoizmy narodowe. Skończyło się to, jak dobrze wiemy, II. wojną światową. Ta koncepcja powróciła po 1991 roku kiedy to rozwiązano Układ Warszawski i RWPG państw socjalistycznych. Powróciła ona w politycznej myśli prezydenta prof. Lecha Kaczyńskiego, a zrealizowana została w 2016 roku przez prezydenta RP Andrzeja Dudę i prezydent Chorwacji Kolinda Grabar-Kitarowic podpisaniem w Dubrowniku powołania Trójmorza. Tak rozpoczęła się w kolejnych latach współpraca 12 państw UE; Austrii, Bułgarii, Chorwacji, Czech, Estonii, Litwy, Łotwy, Polski, Rumunii, Słowacji, Słowenii i Węgier. To 114 mln obywateli stanowiące 22% UE, zajmujących 27% powierzchni Unii Europejskiej. Te kraje już dzisiaj mają znacznie wyższą dynamikę wzrostu PKB niż kraje starej UE. Najważniejszymi projektami Trójmorza są: budowany gazociąg północno-południowy od Świnoujścia przez Czechy, Słowację, Węgry do Chorwacji z rozgałęzieniami na inne państwa. Głównym hubem gazowym Trójmorza będzie Gazoport im. Lecha Kaczyńskiego w Świnoujściu, który przyjmuje już gaz płynny z Kataru, USA, i z szelfu norweskiego polskim gazociągiem Baltic Pipe, gdzie PGNiG ma swoje platformy wiertniczo-wydobywcze. Kolejny projekt Trójmorza to rozpoczęta już budowa autostrady Via Carpatia, która połączy Litwę przez Polskę, Słowację, Rumunię, Bułgarię aż do Grecji. Następny projekt to rozpoczęta Rail Baltika, połączenie kolejowe z Helsinek przez wszystkie kraje aż do Grecji. Inne projekty dotyczą energetyki, telekomunikacji, transportu, a w tym Centralnego Portu Lotniczego w Polsce. Trójmorze w pierwszej fazie realizacji napotkało na poważne opory wielu krajów UE. Dzisiaj jest uznane za sukces tej dwunastki, bo zwycięzców się nie osądza, a sukcesy z konieczności się akceptuje.

Z czego bierze się bogactwo narodów, regionów i miast? PKB ilustruje głównie poziom konsumpcji, to jednak nie konsumpcja decyduje o poziomie rozwoju. Niemcy są bogatsze od Polski nie dlatego

że mają wyższe PKB, ale dlatego, że mają własne przedsiębiorstwa wyposażone w nowoczesne maszyny, dobrze rozwiniętą infrastrukturę i wysokie technologie w swoich fabrykach umożliwiające produkcję dla wysokiej konsumpcji. Większość naszych firm, niestety, została zlikwidowana, lub za bezcen sprzedana po 1998 roku. **Do rozwoju niezbędne są oszczędności.** Koronawirus przyhamował wyraźnie nasze wydatki. Może to będzie impuls do oszczędzania i inwestowanie w przyszłość naszą i naszych dzieci, a nie w doraźne zakupy? Koncepcja nieustannego wzrostu konsumpcji, by ratować wskaźniki wzrostu, doprowadziła np. w USA do ogromnych zadłużeń społeczeństwa i niestabilności gospodarki. Tego modelu nie możemy powtórzyć. Zadłużać musimy się mądrze. Z danych Eurostatu wynika, że najwyższy wskaźnik długu do PKB w 2020 r. mają: Grecja-176,7%, Włochy-137,6%, Portugalia-120%, Belgia-104,4% i Francja 101,2%, a Polska natomiast tylko ok. 50%. Natomiast w światowym rankingu najwyższy wskaźnik długu do PKB ma Japonia - 238%. Ten polski dług jest relatywnie niski w stosunku do sytuacji gospodarczej, co potwierdzają dobre oceny wiarygodności kredytowej Polski przez agencje ratingowe. Premier Mateusz Morawiecki powiedział, że wołałby, aby Polska miała zadłużenie japońskie, gdyż to zadłużenie jest wewnętrzne, w japońskich bankach, u japońskich koncernów i u japońskiego społeczeństwa. Zrozumiałe, koszt tego długu występujący następnie jako zysk kredytodawców i wraca w postaci podatku do gospodarki japońskiej, a reszta zysku bierze udział w jej rozwoju. Jasne i logiczne. My jednak zadłużeni jesteśmy w większości w obcych bankach i w dodatku pieniądze zostawiamy w obcych marketach i najczęściej kupujemy niepolskie produkty. To trzeba zmienić dla naszego dobra.

Robię tę krótką i uproszczoną analizę, abyśmy z optymizmem patrzyli w tę najbliższą naszą przyszłość. Nie ma nic gorszego dla przedsiębiorców, jak pesymizm gospodarczy, który zabija nawet resztki inicjatyw niezbędnych w trosce o załogę i firmę. Realny optymizm i patriotyzm jest niezbędnym elementem rozwoju gospodarki. Mamy podstawy do optymistycznego działania. Alleluja i do przodu...

AUGUSTYN WIERNICKI

Nadchodzi czas odrabiania tegorocznych strat

Rozmowa z Krzysztofem Kielcem, prezesem Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej

- Jak wygląda sytuacja z pozyskiwaniem inwestorów w ramach Polskiej Strefy Inwestycji w obecnym roku, który z wiadomych powodów jest dla gospodarki bardzo trudny?

- Na obszarze działalności naszej spółki, czyli w województwie lubuskim i w sporej części województwa zachodniopomorskiego oraz wielkopolskiego po niespełna dziewięciu miesiącach 2020 roku, z czego kilka było praktycznie wyłączonych ze względu na ogólnoswiatową pandemię, odnotowaliśmy spore zainteresowanie inwestorów, a bieżący rok dla nas powinien być lepszy od poprzedniego. W chwili, kiedy rozmawiamy wydaliśmy dwanaście decyzji na łączną kwotę nakładów inwestycyjnych 730 milionów złotych. To nie wszystko, bo jesteśmy w trakcie wydania kolejnych 6-8 decyzji. Liczymy, że na koniec roku w sumie będzie ich w granicach 20 na łączną sumę zadeklarowanych nakładów w okolicach miliarda złotych. Takie dane w roku naprawdę dużych trudności nas cieszą i pokazują, że możemy osiągać zakładane cele.

- Czyli pieniądź nie boi się zarazy... Czy można to jakoś racjonalnie wyjaśnić, że w okresie pandemii pozyskujecie więcej inwestorów dla naszego regionu niż to miało miejsce w okresie ubiegłorocznego wzrostu gospodarczego?

- Trudno podać tutaj jednoznaczne przyczyny tej sytuacji,



Krzysztof Kielce: Inwestycje mają pomóc w nadaniu większego impetu podmiotom na rynku, co się powoli zaczynać dziać

bo tych składowych na pewno jest bardzo dużo. Pandemia na pewno nie sprzyja, więc jestem przekonany, że tych inwestycji mieliśmy więcej, gdyby nie covid. Kolejna sprawa, to od chwili powołania przed dwoma laty Polskiej Strefy Inwestycji włożyliśmy bardzo dużo zaangażowania w promocję oraz liczne działania marketingowe prezentujące nową, zdecydowanie korzystniejszą dla podmiotów gospodarczych ofertę. Zaczyna to właśnie procentować. W naszych przewidywaniach mieliśmy założone, że kolejne lata będziemy kończyli z rosnącym wolumenem zainwestowanego kapitału. Pandemia nieco wyhamowała te inwestycje, bo wiele firm wstrzymało się na

razie ze swoimi decyzjami ze względu na zwiększone obecnie ryzyko i turbulencje gospodarcze. Mam nadzieję, że na krótko.

- Firmy jakich branż chcą obecnie inwestować na obszarze zarządzanym przez K-S SSE?

- Najczęściej są to następujące branże: maszynowa, chemiczna, metalowa i budowlana.

- A które tereny cieszą się największą popularnością?

- Projekty przekrojowo są rozłożone na wszystkie nasze trzy województwa, z większym akcentem na wielkopolskie, co bardzo nas cieszy. Chcieliśmy bowiem współpracować intensywniej na tym terenie i działania w tym kierunku prowadziliśmy

mym, jak ważna jest to arteria dla rozwoju naszego regionu. Na razie nie chciałbym jednak zdradzać więcej szczegółów, ze względu na umowę z inwestorem, ale mogę dodać, iż ten projekt istotnie wpłynie na lokalny rynek pracy. Małymi krokami, ale staramy się budować coraz bardziej konkurencyjną ofertę dla pracowników, bo wszystkim nam zależy na podnoszeniu poziomu i jakości pracy.

- Czy można mówić już o kierunkach i perspektywach dalszego rozwoju gospodarczego na przyszły rok w sytuacji, kiedy pandemia nie daje o sobie jednak zapomnieć i może tym rynkiem mocno sterować?

- Myślę, że najgorsze mamy chyba za sobą i nadchodzi czas odrabiania tegorocznych strat. Nie mówię oczywiście o naszych inwestycjach, ale o gospodarce jako całości. Inwestycje mają wspomóc w nadaniu większego impetu podmiotom na rynku, co się powoli zaczynać dziać. Natomiast musimy wiedzieć, że przyszłość gospodarcza jest niestety zależna od skutecznej walki z pandemią. Bez pokonania pandemii ciągle będziemy mieli ograniczenia optymalnych działań. Na razie w Polsce udaje nam się stabilizować zachorowalność, kontrolujemy powstające ogniska, ale tu chodzi o całkowitą likwidację problemu i dotyczy to wszystkich, ponieważ gospodarka jest globalna.

- Czy z lubuskiego punktu widzenia też możemy cieszyć się z nowych inwestycji?

- Nigdy nie zapominamy o naszym województwie. Spodziewamy się w tym roku podpisać umowę z dużym inwestorem, który powinien ulokować się w pobliżu trasy S-3, potwierdzając tym sa-

- Ostatnio miał pan okazję być na licznych forach ekonomicznych, na których dyskutowano o tym, jak zahamować kryzys gospodarczy i za pomocą jakich instrumentów na nowo rozpuścić rynek?

- Miałem okazję być na trzech dużych wydarzeniach ekonomicznych - w Gdyni, Katowicach i w Karpaczu. Nastroje tam były umiarkowanie optymistyczne. Wszyscy byli zgodni, że powracamy na właściwe tory, o czym wspominałem wcześniej, zarazem wskazując też na świadomość konieczności zachowania w najbliższych miesiącach szczególnej ostrożności, bo nikt nie ma wątpliwości, że wchodzimy w drugi etap pandemii. Przewidywania generalnie są takie, że w przyszłym roku nasze krajowe PKB powinno bardzo dynamicznie pójść do przodu i z nawiązką powinniśmy odrobić tegoroczne straty. Pamiętajmy, że kryzys nie wynika z ograniczeń strukturalnych, lecz z przestoju, który w części został sfinansowany przez budżet. I dopóki pandemia nie naruszy struktury gospodarki, czyli nie wpłynie na likwidację łańcuchów dostaw uniemożliwiających ich szybkie odtworzenie, dopóty możemy skutecznie się bronić.

- Czyli ponowny lockdown nie wchodzi w rachubę?

- Myślę, że nikt nie dopuszcza myśli o powtórce lockdownu.

- Dziękuję za rozmowę.

ROBERT BOROWY

reklama



Kostrzyńsko-Słubicka
Specjalna Strefa Ekonomiczna



Invest
in the West

WSPIERAMY
SZKOLNICTWO
ZAWODOWE

KWALIFIKACJE ZAWODOWE
KSZTAŁCENIE DUALNE
KLASY PATRONACKIE
STAŻE I PRAKTYKI

www.kssse.pl ul. Orła Białego 22, 66-470 Kostrzyn nad Odrą, tel. +48 95 721 98 00, e-mail: info@kssse.pl



Nasze życie strasznie przyspieszyło

Z Waldemarem Rusakiewiczem, przewodniczącym Regionu Gorzowskiego NSZZ Solidarność, rozmawia Robert Borowy

- Pamięta pan dzień, w którym doszło do podpisania porozumień sierpniowych w 1980 roku?

- Byłem bardzo młodym człowiekiem, szedłem akurat do szkoły średniej, ale doskonale pamiętam powstanie solidarnościowego ruchu. Byłem w pełni świadomy, jakie są oczekiwania związkowe, co niosły w sobie postulaty, które znalazły się w porozumieniu. Sam akt podpisania dokumentu był charakterystyczny, chyba do dzisiaj mamy świeżo w pamięci tę atmosferę panującą w sali BHP w Stoczni Gdańskiej, choć fizycznie niewiele mogło uczestniczyć w tym historycznym wydarzeniu. To było coś niesamowitego, radosnego. W pamięci z tamtego okresu mam również liczne strajki, za pomocą których społeczeństwo chciało wywalczyć dla siebie godność i normalne warunki do życia.

- Co pan sobie wtedy pomyślał, jako młody człowiek wchodzący dopiero w dorosłe życie?

- Mój starszy brat Marek już rok wcześniej zaczął działać w opozycji i naturalnym było, że przy jego boku szybko przesiąknęłam nadzieją, że tylko poprzez takie działania można coś zmienić na lepsze. Przypomnę, że był to okres pogarszających się warunków gospodarczych w kraju, w sklepach zaczynało wszystkiego brakować, w rodzinach była coraz większa bieda.

- Jak Gorzów to odebrał, jak reagowali ludzie?

- Wokół mnie chyba wszyscy żyli nadzieją, że teraz już będzie tylko lepiej. Widziałem to po moich rodzicach, sąsiadach i innych znajomych. Nawet po kolegach, którzy byli moimi rówieśnikami, a jednak większość interesowała się tymi zmianami.

- Wierzył pan, że ówczesna władza dotrzyma słowa i to co podpisała zrealizuje?

- Tamtej władzy nikt tak naprawdę nie wierzył, skoro od zakończenia drugiej wojny cały czas oszukiwała społeczeństwo, a przede wszystkim uzależniła nas od Związku Radzieckiego. Niemniej każdy, kto się przeciwstawił władzy miał nadzieję, że chociaż trochę się zmieni na korzyść. Zwłaszcza, że przecież 10 milionów Polaków zapisało się do Solidarności. Byłoby więcej, gdyby dzieci i młodzież też mogła składać deklaracje. Takie prawo mieli tylko pracujący. Poza tym, o czym warto za każdym razem przypominać,



W. Rusakiewicz: To, że żyjemy obecnie w wolnym kraju, to efekt tamtego zrywu

bardzo duży wpływ na naszą sytuację miał papież Jan Paweł II. Szczególnie jego przyjazd do Polski w 1979 roku i wypowiedzenie słów „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”. Każdy może mieć własną ocenę historii, ale moim zdaniem to był impuls do powołania Solidarności. Podobną ocenę wyraził też niedawno obecny przewodniczący naszego związku Piotr Duda.

- Jak to się stało, że Gorzów był jednym z silniejszych ośrodków Solidarności?

- Byliśmy miastem przemysłowym, a inicjatorami ruchu solidarnościowego byli głównie robotnicy. W Gorzowie ta aktywność była budowana w kilku zakładach i 13 września 1980 roku na portierni w Elektrociepłowni powstał Międzyzakładowy Komitet Założycielski Solidarności z udziałem przedstawicieli największych gorzowskich zakładów. Pierwszym przewodniczącym został Tadeusz Kołodziejski. Dzisiaj stoi tam pomnik upamiętniający tamto wydarzenie, bo był to moment budowy Solidarności w Gorzowie. Kiedy sięgnęliśmy po dane historyczne dowiemy się, że w regionie gorzowskim było wtedy 100 tysięcy członków związku. I na bazie tego narodził się silny ośrodek opozycyjny po wprowadzeniu stanu wojennego. Porównując go do liczebności miasta byliśmy w gronie najbardziej aktywnych ośrodków w kraju.

- Nadzieje szybko upadły, dokładnie 13 grudnia 1981 roku. Bardzo często potem pojawiało się pytanie, czy warto było ryzykować, skoro i tak było wiadomo, że komuniści nie oddadzą władzy?

- Oczywiście, że warto było. To, że żyjemy obecnie w wol-

nym kraju, to efekt tamtego zrywu. Owszem, droga do wolności trwała jeszcze wiele lat, mnóstwo osób działało w opozycji, wielu zapłaciło najwyższą cenę za dążenie do wolności. Nie miałem jednak nigdy wątpliwości, że bez 1980 roku nie byłoby 1989 roku i kolejnych lat. Bez walki w podziemiu byłby zapewne problem z ponownym uaktywnieniem społeczeństwa. Sytuacja ekonomiczna kraju była coraz gorsza, co zapewne ułatwiło podjęcie rozmów, ale bez silnej opozycji nie miałby kto przejąć władzy od komunistów. Trwało to etapami, poprzez częściowo wolne wybory, ale cel został osiągnięty.

- Historii już nie zmienimy, ale wciąż niektórzy pytają, czy można było szybciej zdemokratyzować kraj i uwolnić gospodarkę od komunistycznych planów?

- Wszystko było w rękach władzy, która widząc ten ruch w pewnej chwili przestraszyła się, że może utracić nie tylko władzę, ale przede wszystkim przywileje. Początkowo pojawiły się głównie żądania ekonomiczne, ale z czasem społeczeństwo zaczęło domagać się wolności. Ludzie byli zmęczeni samą pracą, bo niewiele mieli przyjemności dla siebie. Najczęściej nie było ich stać nawet na wczasy raz w roku. W pewnej chwili władza uznała, że to wszystko za daleko idzie i wprowadziła stan wojenny, a potem rozpoczęła represje.

- Co dla aktywnych członków podziemnej Solidarności było najtrudniejsze w okresie od stanu wojennego do wolnych wyborów?

- Muszę tutaj dokonać podziału na tych starszych, co mieli rodziny i za nie odpowiadali oraz młodzież taką, jak ja. Nam było łatwiej, bo jednak nie mieliśmy na utrzy-

maniu rodziny, szczególnie dzieci. Z drugiej strony każdy czuł strach. To nie jest tak, że szliśmy na akcję i nie baliśmy się wpadki. Malując coś na murze, wpinając się radiostacją do sieci zwracaliśmy uwagę, żeby nie zostać zatrzymanym. Czy jak coś drukowaliśmy, to zachowywaliśmy maksymalnie środki bezpieczeństwa a adrenalina osiągała najwyższy poziom. W Gorzowie mnóstwo młodych opozycjonistów zostało zatrzymanych, aresztowanych, było bitych.

- Jak to było z podziemnym wydawnictwem „Iskra”, które ukazało się tylko w jednym numerze?

- Działalność opozycyjną rozpocząłem w Młodzieżowym Ruchu Oporu. W listopadzie 1982 roku wydrukowaliśmy gazetkę i ja zająłem się kolportażem wśród uczniów „Elektryka”, do którego chodziłem. Niestety, paru kolegów czekając na przystanku przy łaźni na autobus otwarcie zaczęło ją publicznie czytać. Szybko zostali zatrzymani i powiedzieli, skąd ją mają i tak władza dotarła do mnie i mojego brata.

- I co było dalej?

- Wracałem z treningu, bo w tym czasie grałem w piłkę ręczną i wchodząc do mieszkania zobaczyłem kilku smutnych panów. Po chwili wiedziałem już, że byli to funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa. Niestety, ale mieliśmy z bratem w domu trochę ulotek, znaleźli też notatki, gdzie mieliśmy rozpisane akcje. Zostaliśmy zabrani, potem okazało się, że paru jeszcze kolegów również zamknęli. Było to moje pierwsze zetknięcie się z SB, a że akurat skończyłem 17 lat mogłem być już zatrzymany, bo młodszych odsyłali do izby dziecka. Najpierw były

liczne przesłuchania, potem chwilę siedziałem na „dołkach” przy Kosynierów Gdynskich, a później jeszcze wywieźli mnie do aresztu do Zielonej Góry. Pamiętam jak w kajdankach byłem prowadzony do prokuratury. Takich rzeczy się nie zapomina, bo był to dla mnie szok.

- Nie zrezygnował pan, mimo tak solidnej „nauczki”?

- W sumie trwało to 15 dni, zostałem wypuszczony przed świętami Bożego Narodzenia, a już w styczniu następnego roku założyłem z kolegami Ruch Młodzieży Niezależnej. Była to praktycznie reaktywacja Młodzieżowego Ruchu Oporu. Było to kilka dni po rozprawie przed zielonogórskim sądem garnizonowym. Nie odgrywałem wtedy żadnego bohatera, bo ze strachem się nie wygrywa. Niemniej, kiedy wróciłem z tego pierwszego aresztu zostałem bardzo ciepło przyjęty przez otoczenie. Rodzinę, znajomych, sąsiadów, a przede wszystkim w szkole. To mnie bardzo podbudowało, nikt nie namawiał mnie do zaniechania dalszej działalności opozycyjnej.

- Czy z perspektywy czasu mógłby pan wskazać konkretne działania, które były bardzo ryzykowne i jak staraliście się zabezpieczyć przez namierzeniem przez milicję?

- Wszystko było ryzykowne, bo nikt z nas nie wiedział, z której strony może nadejść niebezpieczeństwo. Uczyliśmy się konspiracji z materiałów i opowiadań naszych dziadków walczących w podziemiu w trakcie wojny z Niemcami. Było kilka zdarzeń, do których dzisiaj wracam z uśmiechem. Pamiętam, jak kiedyś na Woskowej wpinaliśmy się w transformator, montowaliśmy antenę, żeby nadać audycję radiową. I każdy miał swoje zadanie do spełnienia. Ja byłem odpowiedzialny za akumulator, który dźwigałem. O ile doniesienie go na miejsce nie stanowiło problemu, o tyle uciekanie z nim po nadaniu audycji nie było już takie proste.

- Największe aresztowania dopadły was w 1985 roku.

- Zgadza się, mnie i mojego brata także to dotknęło w lutym, a jedną z naszych koleżanek zamknęli za kolportaż ulotek w Krzywańcu. Najpierw zatrzymany został Marek, po kilku dniach do stałem wezwanie, poszedłem z ojcem, tata wrócił do domu sam. Wtedy pół roku przesiedzieliśmy, a na rozprawie

sądowej, jako jedni z nielicznych w skali kraju zostaliśmy uniewinnieni. Siedząc jednak tak naprawdę w więzieniu w Zielonej Górze, bo ich popularne „dołki” były wtedy w remoncie, trafiliśmy na oddział ze skazanymi, gdzie w celi sześciuosobowej było nas dwunastu.

- I wtedy przeżył pan dramat?

- Nie tylko ja, ale wszyscy, z którymi siedziałem w celi. Nie mieliśmy gniazdek i chcąc zrobić sobie herbatę brało się dwie żyłki, zapalną, a z opakowań po pałeczkach do zębów robiło się taką antenkę, którą podłączaliśmy do prądu w miejscu lampy. Urządzenie to zwane powszechnie buzałą było wtedy doskonale znane i zastępowało grzałkę. Niestety, któregoś dnia 23-letni Bronek z Nowej Soli, który siedział z nami podczas „buzowania” zrobił błąd, dotknął grzałką łóżka metalowego i od razu padł martwy. To był dla nas wszystkich bardzo trudny moment.

- Jaka będzie Polska, jaki będzie Gorzów na 50-lecie istnienia Solidarności?

- Tempo rozwoju technicznego świata jest tak szybkie, że trudno przewidzieć co będzie za dziesięć lat. Dochodzimy do takiego momentu, że przestrzeń informatyczna wypiera człowieka z wielu obszarów działalności. Pamiętam, jak ponad 20 lat temu rozmawiałem z ówczesnym przewodniczącym regionu gorzowskiego Bronisławem Żurawieckim i on już wtedy przewidywał, że technika będzie wypierać człowieka, ale nie przypuszczałem, że będzie to następowało w tak szybkim tempie. Pomyślałem sobie wtedy, że Bronek musiał nazywać się Lema, że takie fajne rzeczy opowiadał, ale dzisiaj już mam podobne zdanie. Spójrzmy teraz choćby na zwykły telefon. Ile funkcji posiada, do ilu zadań jest przez nas wykorzystywany. Do tego całe nasze życie strasznie przyspieszyło, ale myślę, że Polska i Gorzów za dziesięć lat będą miejscami jeszcze bardziej nowoczesnymi. Coraz lepiej wygląda gospodarka naszego kraju, notujemy szybki rozwój, choć teraz na przeszkodzie stanęła nam pandemia, ale mam nadzieję, że od przyszłego roku powrócimy na właściwe tory. Technika zaś zadecyduje, w jakim kierunku pójdziemy w tym rozwoju. (...).

Cała rozmowa na www.echogorzowa.pl

Cmentarz Świętokrzyski - zapomniana nekropolia

Cmentarz został założony przy katolickim kościele p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego, który powstał w latach 1854-1855.

W tym samym czasie Klaudiusz Alkiewicz, uznawany za fundatora cmentarza, wykupił od Gustawa Schroedera działkę o powierzchni około 3,8 ha z przeznaczeniem na nekropolię. Zajmuje on urozmaicony teren, różnica między najwyższym a najniższym punktem nekropolii wynosi 21 metrów. Cmentarz był powiększany w roku w 1920 i 1945 r. Nekropolia została zamknięta 25 września 1962 roku, ponieważ miasto otwarło obecny cmentarz komunalny przy ul. Żwirowej

Na zabytkowej nekropolii pochowanych jest około 7 tys. osób. Z powodu naturalnej degradacji nie da się odtworzyć już około 3,5 tys. grobów. Na cmentarzu pochowany jest m.in. brat pierwszego prezydenta Litwy Aleksandras Vytautas Viršila, lotnik, który rozbił się nieopodal Gorzowa. Pochowani są także więźniowie obozu Ravensbrück, którzy w drodze do ojczyzny zmarli w Gorzowie, bo nie dali rady trudom podróży. Osobną kwaterę mają powstańcy wielkopolscy. Wśród najstarszych nagrobków dają się odczytać nazwiska: Johanna Andrikowski, Johannes Szymański, Felix u. Gottfried Przybylski, Hedwig Staniczki, Gunter Daraszynski, Józef Murkiewicz, Johan Machatschek, Bruno Bratkowski i wiele innych.

Na nekropolii jest również grób Klaudiusza Alkiewicza, fundatora cmentarza. Tu pochowany jest ksiądz Tadeusz Załuckowski, jeden z biskupów ordynariuszy diecezji gorzowskiej. Poza tym właśnie tu leży Franciszek Walczak, młody milicjant zamordowany przez Rosjan i patron najdłuższej ulicy w mieście.

REDAKCJA



Sukces gorzowskich położników

W innych klinikach lekarze namawiali ją do usunięcia ciąży.

To była pionierska - pierwsza w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie - i nieliczna na skalę krajową - misja uratowania zagrożonego poronieniem dziecka i jego matki. Misja tym trudniejsza, że matka (26-letnia mieszkanka Gorzowa), to kobieta, która z powodu choroby autoimmunologicznej - czeka na przeszczep wątroby.

W innych klinikach lekarze namawiali ją do usunięcia ciąży. W Gorzowie na świat przyszedł zdrowy chłopczyk, a mama może podjąć dalsze leczenie.

- Leczyłam się na pierwotne stwardniające zapalenie dróg żółciowych - opowiada **Weronika Danczenko**, szczęśliwa mama i pacjentka. - Byłam już 4 zabiegach. Jeszcze co najmniej trzy były przede mną. Szko- wałam się do kolejnego, gdy przy kwalifikacji okazało się, że jestem w



Weronika Danczenko, szczęśliwa mama z synkiem

ciążą. Lekarze z renomowanego szpitala w powiedzieli, że - aby można było dokończyć leczenie - muszę usunąć ciążę. Byłam przerażona.

Zdesperowana kobieta zaczęła szukać pomocy w innych klinikach i szpitalach. Przez szpital w Szczecinie i pracującą tam hepatolog (specjalistkę zaj-

mującą się schorzeniami wątroby, pęcherzyka żółciowego i dróg żółciowych) trafiła do lecznicy w Gorzowie. Tu zajął się nią zespół doświadczonych i

ambitnych ginekologów-położników.

- Dla nas była to pierwsza taka pacjentka i zadanie nie było proste - mówi **Krzysztof Kaczmarek**, kierownik Oddziału Położniczo-Ginekologicznego z Pododdziałem Ginekologii Onkologicznej oraz Diagnostyki i Leczenia Niepłodności. - Jednak wyzwań się nie boimy. Zrobiliśmy wszystko, aby ciążę utrzymać.

Weronika Danczenko przez ponad pół roku przyjeżdżała na badania do gorzowskiego szpitala. Zwykle nie spędzała tam nie więcej niż 2 doby. Po wykonaniu niezbędnych badań wracała do domu, do rodziny i 4,5-letniej córeczki.

- Ciąża zmienia wiele nie tylko w życiu kobiety, ale także, a może przede wszystkim w jej organizmie - mówi dr Kaczmarek. - On sam robi wiele, by chronić nowe rozwijające się w macicy życie. Tak też było w tym przypadku. Choroba

trochę wyhamowała, dzięki czemu mogliśmy skupić się na dziecku nie tracąc z oczu jego matki.

Celem ginekologów-położników z Gorzowa było utrzymanie ciąży tak długo, jak tylko się da; co najmniej do 32. tygodnia.

- Bywało bardzo ciężko - opowiada Weronika Danczenko. - Czułam się tak źle, że nie miałam siły na nic. Na szczęście ciąża rozwijała się prawidłowo. Ale powiem szczerze, że nie zawsze wierzyłam, że to się uda. Teraz jestem bardzo szczęśliwa. Poród przez cesarskie cięcie odbył się 27 sierpnia. Synek jest wcześniakiem, urodził się w 35 tygodniu ciąży. To miesiąc za wcześnie, ale dziś już wiem, że wszystko będzie dobrze. Mi też się musi udać, bo nic tak nie dodaje skrzydeł jak pierwszy krzyk dziecka i świadomość, że teraz mam jeszcze jeden ważny powód, by żyć.

AGNIESZKA WIŚNIEWSKA

Metamorfoza gorzowskiej chirurgii

Dwa lata temu groziła mu zapaść. Mówiło się nawet o groźbie jego likwidacji.

Tymczasem dzięki determinacji zarządu gorzowskiej lecznicy Oddział Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie nie tylko udało się utrzymać, ale także z powodzeniem rozwinąć. Dziś chirurgia to (spośród 30 istniejących) jeden z najbardziej dynamicznie rozwijający się oddział, gdzie lekarze mają do dyspozycji najnowszej generacji sprzęt, a średnia wieku personelu lekarskiego - wynosząca poniżej 50 roku życia - jest znacznie poniżej średniej krajowej.

Pod koniec września 2018 r. w Oddziale Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie zatrudnionych było 15 lekarzy (w tym 1 lekarz z tytułem doktora nauk medycznych i 3 rezydentów). Niespełna dwa lata później (w połowie września 2020 r.) w oddziale zatrudnienie znalazło 22 lekarzy (w tym 4 osoby z tytułem doktora nauk medycznych i 2 rezydentów). Liczba medyków z drugim stopniem specjalizacji w tym czasie zwiększyła się trzykrotnie - z 5 w 2018 r. do 15 w 2020 r.



lek. med. Olga Szyroki - chirurg naczyniowiec i lek. med. Maciej Skrzypek - chirurg ogólny, kierownik Oddziału Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej z Pododdziałem Chirurgii Naczyniowej Wielospecjalistycznego Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie

Nowe procedury medyczne

Dzięki wzmocnieniu kadrowemu oddział może się z powodzeniem wprowadzać nowe procedury medyczne. Ambicją lekarzy jest wprowadzenie małoinwazyjnych i bardziej korzystnych dla pacjenta technik operacyjnych. To już się udaje, bo np. zabiegi laparoskopowe usuwania nowotworów

jelita grubego do niedawna odbywały się sporadycznie; dziś niemal rutynowo.

- Techniki laparoskopowe dają pacjentowi wiele korzyści - mówi lek. med. Maciej Skrzypek - kierownik Oddziału Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej z Pododdziałem Chirurgii Naczyniowej. - Przede wszystkim są mniej inwazyjne. Po zabiegu laparoskopowym pacjentowi „na pamiątkę” zostaje

kilka niemal niewidocznych (kilkumilimetrowych) śladów. Po klasycznym zabiegu blizna miała nawet kilkanaście centymetrów - dodaje.

Zabiegi laparoskopowe dają też inne korzyści. Pacjent szybciej dochodzi do siebie, szybciej może sam jeść, a czas hospitalizacji skraca się o połowę.

Gorzowskim chirurgom w pracy pomaga kupiony

przez zarząd lecznicy najnowszej generacji laparoskop 3D.

- Podczas operacji chirurg zakłada na głowę specjalne okulary - tłumaczy dr Skrzypek. - Pole operacyjne widzi się w nich w trójwymiarze. Obraz, który pokazuje kamera, jest znacznie bardziej dokładny niż ten na standardowym monitorze wykorzystywanym podczas zwykłych laparoskopii. To zwiększa dokładność operacji, a operator nie musi odrywać wzroku od pacjenta, by przyjrzeć się szczegółom - dodaje.

Powstaje pododdział chirurgii naczyniowej

Kierownik oddziału chirurgii wraz ze stworzonym przez siebie zespołem wspólnie chcą utworzyć w Gorzowie Wielkopolskim pełnoprawny oddział chirurgii onkologicznej i chirurgii naczyniowej.

- Pierwsze pół roku mojej pracy w Wielospecjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Gorzowie zajęło mi kompletowanie załogi - mówi dr Skrzypek. - Wspólnie stworzyliśmy zespół, który czuje tego samego ducha chirurgii; to grupa młodych i zdolnych ludzi, którzy chcą się tu rozwijać i budować nowo-

czesną chirurgię. Dlatego nie boimy się marzyć i małymi krokami te marzenia realizować. Jednym z nich jest właśnie przywrócenie chirurgii naczyniowej dostępnej całą dobę nie tylko dla mieszkańców Gorzowa i okolic, ale też północno-zachodnich krańców Wielkopolski i południowej części województwa zachodniopomorskiego. Gdy tak się stanie pacjenci nie będą odsyłani na leczenie do Zielonej Góry, Szczecina, Poznania czy innych ośrodków.

Robot chirurgiczny Da Vinci - nieodległa przyszłość

Chirurdzy z gorzowskiej lecznicy niebawem będą też korzystać z robota chirurgicznego Da Vinci, a Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki dołączy do zaledwie kilku (spośród kilkuset) placówek medycznych, które będą dysponowały takim sprzętem.

- Taki robot daje operatorowi dużo większe możliwości, choć też jest rodzajem laparoskopu - wyjaśnia dr Skrzypek. - Będziemy go wykorzystywać do usuwania nowotworów jelita grubego.

AGNIESZKA WIŚNIEWSKA

Prędzej czy później marzenia same się spełniają

Z Natalią Ślizowską, projektantką mody, twórczynią marki Natalia Ślizowska, rozmawia Renata Ochwat

- Sześć lat obecności marki Natalia Ślizowska. To mało czy dużo?

- Nie wiem, ja się dopiero rozkręcam (śmiech). Tu, w tym miejscu przy Chrobrego, mijają cztery lata. Dwa pierwsze lata funkcjonowałam w Lipkach Wielkich, małej miejscowości o pięknej nazwie.

- Ale już kilka razy mówiłaś, że może już dość, że może wyjedziesz...

- No ale dokąd? (śmiech).

- Nie wie wiem, Berlin, Paryż, świat jest ogromny.

- Fakt, wielki, mieliśmy plany i to takie z gatunku dużych. Tak było jeszcze na początku roku. Niestety, pandemia wszystko pokrzyżowała. O tej porze, w październiku mieliśmy mieć pokaz w Mediolanie, super sprawa, ale nie ma. W styczniu miałam być w Dubaju na największych targach świata, przecież to szansa niesamowita, nie ma. Targów nie ma. Życie. Jednak dzięki temu można było trochę prze-wartościować siebie.

- Co masz na myśli?

- W momencie, kiedy takie rzeczy się zadziały, nie można było wyjść z domu, to jak sobie pomyślałam - czy mi jest źle? Mam co jeść, mam dach nad głową, mam obok siebie ukochanego mężczyznę, teraz już męża i ukochanego psa, no i fajnie jest. W jakimś wielkim miejscu pewnie praca wyglądałaby inaczej. Nawet czasami rozmawiam z ludźmi i się zastanawiają, dlaczego ja te rzeczy robię. A przecież to jest największa satysfakcja, aby te rzeczy wykonywać. Uszyć samemu. A nie coś tam narysować i komuś zlecić wykonania. Przynajmniej tak mi się wy-

daje. Mam wrażenie, że to wszystko dzieje się z przypadku. Prędzej czy później te marzenia same się spełniają. Wiesz, dziesięć lat temu nawet nie pomyślałam, że nawet w Gorzowie będę miała swoje atelier. A jednak to nie było takie trudne.

- Ale przez te cztery lata tutaj zdążyłaś się już bardzo mocno wpisać w pejzaż Gorzowa, bo i pokazy, i akcje artystyczne.

- No właśnie. Ja się nie potrafię ograniczyć tylko do samej sprzedaży, czyli, wyprodukuję, ktoś kupi, zarobię pieniądze i super. No nie. To jest dla mnie byt mało. Zawsze staram się robić różne rzeczy, które mnie pasjonują. W ten sposób nawiązuję do tego, co kiedyś widziałam gdzieś indziej. Mieszkalam w centrum Polski i tam właśnie takie rzeczy się działy. Moje wydarzenia mają swoich odbiorców, i fajnym jest, że można zbudować własną publiczność. Myślę, że jak na pokaz przychodzi tysiąc osób, to już jest coś.

- Jak na Gorzów, to już jest niebywały sukces...

- Wiesz, gdybym ja miała czekać, aż ktoś mnie zaprosi na super wydarzenie, wielki pokaz, to kiedy ja bym się tego doczekała? Dlatego robie je sama. I przyznam, że najbardziej mnie się one podobają. Bo nawet gdy gdzieś gościnnie występujemy, czy nawet jak się gdzieś tam udawało wystąpić gdzieś na jakimś super zrobionym pokazie, to były pokazy zbiorowe. To trwało trzy minuty. I to właściwie nie miało żadnego znaczenia dla mnie. To było takie wydarzenie, że można się było pochwalić gdzieś w mediach. Może ktoś sobie pomyślał - wow... Jakiś mi-



N. Ślizowska: Jesteśmy na takim etapie, że szukamy miejsca na ziemi

ędzynarodowy pokaz i tam ja jestem. A prawda taka, że wydarzenie zbiorowe, mój pokaz trwał dwie minuty, było to w biały dzień, często o 9.00 rano, a dla ludzi to miało wydźwięk jakiegoś wielkiego wydarzenia. A to nie było tak. Dlatego te zbiorowe rzeczy przestały mnie interesować. Zaczęłam myśleć, że mnie już zwyczajnie nie wypada tego robić. Kiedy byłam jeszcze na studiach to oczywiście, zgłaszałam się do takich pokazów, międzynarodowych konkursów i super. Bo były jakieś osiągnięcia. Ale teraz już jestem panią własnego losu i nie wypada tego robić. W coś takiego mogą się bawić studenci. Ja sobie robię, co chcę, co mi w duszy aktualnie gra. Nie ukrywam, że na moje pasje ciągle poświęcam 20 procent czasu. Bo niestety, trzeba zarobić pieniądze, żeby funkcjonować. I trzeba to powiedzieć, że jesteśmy w miejscu, gdzie rzadko kto się znajdzie, komu podobają się szalone projekty.

- A nie spełniasz się trochę w tym, że projektu-

jesz dla gorzowskich aktorów, dla dziewczyn, które występują na scenie?

- No tak, bo to jest fajne. Dobrze, że w ciągu tych sześciu lat ten zamysł, ten projekt - marka właśnie, udało się wprowadzić. Mnie nawet ciężko o sobie, jako o marce mówić, bo to jednak coś dużego jest, ale bardzo wielu ludzi właśnie tak to postrzega. I nie powiem, dobrze jest mieć coś z tej pracy. Dokładnie to tym roku się stało atrakcyjne. Nie wiem, na czym to polega. Może moja wystawa w Miejskim Ośrodku Sztuki się do tego przyczyniła?

- Przecież przyszło ponad 300 osób, a to się rzadko zdarza.

- Nie ukrywam, było to bardzo miłe. Sama byłam zaskoczona. Dobrze wspominałam to wydarzenie, tym bardziej, że mogłam na jednej, dużej przestrzeni zobaczyć ileś swoich prac.

- Zaraza pokrzyżowała ci plany. Musisz siedzieć w Gorzowie i Lipkach z Labrusią i ukochanym mężem. Co dalej?

- No właśnie, co dalej? Normalny człowiek w wieku trzydziestu kilku lat, jak wychodzi za mąż, to myśli o rodzinie. Teraz jesteśmy na takim etapie, że szukamy miejsca na ziemi. I to, jak się okazuje, jest bardzo trudne. Oczywiście, nic nas nie trzyma, możemy stąd wyjechać. Ale wydaje mi się, że inne miejsce byłoby budowaniem tego wszystkiego od początku. Szkoda zwyczajnie tego miejsca. Wiem, że mam tu też wielu przeciwników. Nie przejmuję się tym absolutnie. Bo zazwyczaj są to ludzie, którzy sami niczego nie robią, ani nie zrobili. Póki co, nie zamierzam tego miejsca opuszczać. Oczywiście, że chciałaby się gdzieś tam pojechać, ale jak nie ma możliwości w tym momencie, bo nawet nie ma możliwości zrobienia corocznego pokazu, bo duże liczby ludzi w jednym miejscu...

- No i rozkopana Chrobrego pod oknem.

- Fakt, moja miejscówka królewska cała jest rozkopana (śmiech). A ja nie wyobrażam sobie pokazu w innym miejscu. To jest mój kawałek tutaj i koniec. Przecież to jest znakomite miejsce. Zresztą nie raz przy okazji różnych wydarzeń było widać, że dobrze się tu bawimy.

- Ale dalej będziesz mieszkala w Lipkach, czy zaczniesz szukać czegoś innego?

- Pojawiło się pewne marzenie, takie zupełnie z kosmosu. Zaczęliśmy szukać bardzo dużej działki. My wyobrażamy sobie nasz dom nie jako taki zwykły domek, ale chcemy mieć jedno olbrzymie pomiesz-

czenie. Bo po co nam domek, który ma jakieś pokójki, jak może to być jedna, olbrzymia, wielka stodoła, w której można zrobić pokaz, w której w razie W jak nie ma gdzie, to można zrobić szwalnię. To jest moje marzenie. No i szukamy dobrego miejsca. Bardzo bym chciała, aby to było w mojej gminie. Ale chyba będziemy musieli pojeździć też i gdzieś indziej. Może uda się znaleźć takie miejsce gdzieś blisko Gorzowa.

- Jakiś czas temu rozmawialiśmy o tym, że może Berlin.

- To też było tak, że byliśmy bardzo nastawieni na otwarcie tam butik. I nawet spotkaliśmy kogoś, kto chciał nam pomóc w jakichś urzędowych sprawach, bo okazuje się, że tam bardzo proste jest ogarnięcie czegoś takiego, jak otwarcie własnego biznesu. Nawet jest bardzo duża pomoc od państwa. No ale znów w paradygmat weszła nam pandemia. Chciał z drugiej strony tak sobie myślałam, jak pandemia wybuchła - gdybyśmy to zrobili wcześniej, to teraz byśmy tam poumierali z głodu, zostali z długami. Ale wyobraź sobie, że nasi znajomi zrobili właśnie to, uciekli z Polski, i teraz dostali wsparcia pomoc od państwa niemieckiego, chyba 15 tys. euro, i jest super. A my, a my teraz szukamy naszego miejsca na ziemi. Dla siebie i do komfortowego tworzenia. Nie zamierzamy opuszczać Gorzowa. Lubimy to miasto. Mimo wszystko.

- Życzę wam zatem tego miejsca. I bardzo dziękuję za rozmowę.

Już 20 lat, aż 20 lat, tylko 20 lat

We wrześniu minęło 20 lat od pierwszego federalnego spotkania landsberczyków w ich rodzinnym mieście.

Pamiętam, jak zaczęłam się zajmować dziejami regionu, natychmiast zaczęły mnie nurtować dwie rzeczy - ślady pamięci po landsberskich Żydach oraz ślady po niemieckich mieszkańcach. Po tych pierwszych zostało niewiele, i zresztą to opowieść na inny czas. Natomiast po tych drugich całkiem sporo. Zaczynał się

czas odwilży myślowej w mieście. Ludzie już nie fukali na samo wspomnienie tego, że mogą mieszkać w poniemieckim domu - jak ja dla przykładu. Już się nie bali mitycznych Czai i Hupki, cokolwiek to kiedykolwiek znać. Zaczynał się fajny czas dla miłośników historii.

Pamiętam też, jak właśnie byli mieszkańcy się zjechali

na pierwsze takie spotkanie w swoim rodzinnym mieście. Z całych Niemiec się zjechali. Dokładnie 20 lat temu to było. Zostali świetnie przyjęci. Miasto się postarało. Do dziś o tym wydarzeniu zaświadcza kamień pamięci pod dębem Bahra na Zawarcu.

I tak zaczęły się świetne kontakty między byłymi a obecnymi mieszkańcami. Wzorowe w

skali kraju. Mnie do dziś pozostała olbrzymia sympatia do kilku ludzi, których wówczas poznałam, dobra pamięć o wielu, którzy odeszli i tęsknota za tamtymi, normalnymi czasami. Potem było wiele dobrych kontaktów, wiele dobrych wspólnych inicjatyw, wiele dobrych wspólnych działań.

Czas jednak robi swoje. Ci, którzy pamiętają miasto z

dzieciństwa, zwyczajnie odchodzą. Ich dzieci i wnuki generalnie do miasta nie przyjeżdżają, bo i nie mają za bardzo po co. Kończy się okres naturalnej współpracy. Zostają ślady pamięci i wspomnienia poniemieckie. Kto nie zna terminu, a jest zainteresowany - odsyłam do książki Karoliny Kuszyk Poniemieckie

właśnie. Nawet trochę z okolic wspomnień tam znajdzie.

To już 20 lat, aż 20 i tylko 20 lat dobrych kontaktów, tych oficjalnych z byłymi mieszkańcami. Bo te nieoficjalne, te, które utorowały drogę do właśnie takiej współpracy, zaczęły się dużo, dużo wcześniej.

Dziś właściwie pozostała po tym tylko pamięć.

ROCH

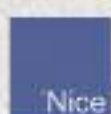
r e k l a m a



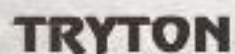
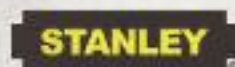
METALPLAST



HYDRAULIKA | NARZĘDZIA | ELEKTRONARZĘDZIA | ELEMENTY ZŁĄCZNE | ZAWIASY
ELEMENTY OGRODZENIOWE | AUTOMATYKA DO BRAM | AKCESORIA MEBLOWE I DRZWIOWE



somfy.



METALPLAST GORZÓW WLKP., UL. GARBARY 9

Sekretariat 724 555 536, Dział Metalowy 724 555 546

Dział Akcesoriów Drzwiowych i Okiennych 724 555 538

Dział Akcesoriów Meblowych 724 555 537

www.metalplastgorzow.pl, market@metalplastgorzow.pl

godziny otwarcia: 8⁰⁰-18⁰⁰, sob. 9⁰⁰-14⁰⁰

